

Pomorze dla Nowej Huty

Załoga PZBM Bydgoszcz

przedterminową realizacją zobowiązań wykonania zamówień dla giganta Sześciolatki powitała uchwałą Prezydium Rządu

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie zapewnienia terminowego i kompleksowego uruchomienia pierwszego etapu budowy kombinatu Nowa Huta wywołała w całym społeczeństwie pomorskim falę gorącego entuzjazmu dla tej czołowej inwestycji Planu 6-letniego. Załogi licznych fabryk powitały uchwałą Rządu zobowiązaniami przedterminowego wykonania zamówień dla kombinatu Nowa Huta — symbolu naszego zwycięskiego budownictwa socjalistycznego.

Z głębokim zrozumieniem i entuzjazmem przyjęła tę doniosłą uchwałę załoga Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn w Bydgoszczy, jednej z przodujących fabryk naszego przemysłu maszynowego.

Dumni z przypadającego im w udziale zaszczytu współuczestniczenia w budowie Nowej Huty, pracownicy PZBM postanowili jak najlepiej wykonać stojące przed nimi zadania: na zebraniach grup produkcyjnych i masówkach wydziałowych robotnicy, majstrowie, technicy, inżynierowie, pracownicy administracyjni — cała załoga Zakładów — podjęli szereg zobowiązań, których celem jest pełne zagwarantowanie terminowej dostawy maszyn i urządzeń dla kombinatu.

W radosnym i uroczystym nastroju załoga PZBM dokonała wczoraj podsumowania swych zobowiązań na masówce ogólnozakładowej w pięknie udekorowanej świetlicy Zakładów. Na głównej ścianie widnieją hasła „ZAŁOGA PZBM WALCZY O PRZYSPIESZENIE URUCHOMIENIA NOWEJ HUTY!”, wzdłuż ścian barwne planse ilustrują zobowiązania poszczególnych wydziałów: „ZAŁOGA II WYDZIAŁU MECHANICZNEGO TERMINOWĄ OBRÓBKĄ PRZYSPIESZY URUCHOMIENIE NOWEJ HUTY”, „KOTLARNA WALCZY O TERMINOWE URUCHOMIENIE KOMBINATU NOWA HUTA” itd.

Załoga PZBM rozumie dobrze, czym jest Nowa Huta dla kraju, dla naszego przemysłu, a przede wszystkim dla przemysłu budowy maszyn. „Budując Nową Hute, budujemy stalowe fundamenty przyszłości naszej Ojczyzny — mówi ślusarz Franciszek Kalinowski. — Im wcześniej popłynie stal z pieców Nowej Huty, tym wcześniej przekształcimy nasz kraj w potężne państwo przemysłowe, tym wcześniej zbudujemy socjalizm”.

Burliwymi oklaskami wita załoga meldunki przedstawicieli poszczególnych wydziałów Zakładów.

Do zobowiązań włączyła się w pełni również inteligencja techniczna.

„My, technicy i inżynierowie również zgłaszamy swój udział — mówi młody technik Tadeusz Czaja. — Zapewniamy całą załogę PZBM i wszystkich budowniczych Nowej Huty, że dołożymy wszelkich starań, aby dopomóc załodze w zrealizowaniu jej zadań z honorem”.

Co chwila rozbrzmiewają okrzyki: „Niech żyją budowniczy Nowej Huty!”, „Niech żyje Front Narodowy!”, „Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i jej Przewodniczący — Bolesław Bierut”.

Długotrwałą burzę oklasków wywołują okrzyki na cześć Związku Radzieckiego, KPZR i radzieckich budowniczych Nowej Huty, którzy przedterminowo realizują zamówienia dla tego potężnego obiektu opartego na radzieckich planach tech-

nicznych i radzieckich dostawach urządzeń.

Wśród ogólnego entuzjazmu przyjęto uchwałę, w której załoga PZBM postanawia wzorowo wykonać zamówienia dla Nowej Huty, dbając o ściśle przestrzeganie terminów i jak najwyższą jakość produkcji. Równocześnie pracownicy PZBM wzywają do pójścia w swe ślady załogi wszystkich przedsiębiorstw województwa bydgoskiego wykonujących zamówienia dla Nowej Huty oraz zobowiązują się realizować wszystkie swe zadania planowe.

Na masówce postanowiono również wysłać dla załogi Nowej Huty list

551 spółdzielni produkcyjnych w woj. bydgoskim

Do 1 maja br. w woj. bydgoskim powstało 551 spółdzielni produkcyjnych, z czego 204 zorganizowali mało i średniorolni chłopcy w roku bieżącym.

W rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej przoduje pow. inowrocławski, w którym są już 53 spółdzielnie. Stale zwiększa się również liczba spółdzielni w pow. Mogilno. W styczniu r. b. powstały tam 3 spółdzielnie, w lutym — 4 a w marcu i kwietniu — 12.

gwarancyjny z meldunkiem o podjętych zobowiązaniach.

List gwarancyjny

ROBOTNIKÓW PZBM DO ZAŁOGI NOWEJ HUTY

My, robotnicy, technicy, inżynierowie i kierownicy Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn w Bydgoszczy przyjmując Uchwałę Prezydium Rządu jako program działania w budowie największego obiektu Planu 6-letniego gwarantujemy, że zadania postawione przed nami wykonane będą zgodnie z terminem.

Gwarantujemy również najwyższą jakość wyprodukowanych przez nas maszyn. Przekazujemy Wam w I etapie do dnia 15.VI.53 r. następujące urządzenia naszej produkcji:

a) Kruzarkę 400 X 120, kruzarkę 400 X 250, b) 2 młyny kulowe nr 2, c) 14 stołów dozowniczych.

Niech nasze urządzenia będą wkładem w dzieło umocnienia potencjału gospodarczego Polski Ludowej.

Rolnictwo przygotowane do walki ze stonką

Kontrola przeprowadzona 7 maja br. w dniu gotowości do walki ze stonką ziemniaczaną wykazała, że rolnictwo na ogół dobrze przygotowane jest do zwalczania tego groźnego szkodnika upraw ziemniaków. Szczególnie dobrze przygotowano się do akcji przeciwstonkowej w tych powiatach i gminach, w których sprawa walki ze stonką ziemniaczaną jest należycie doceniana przez rady narodowe.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP) Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki przyjął w dniu 12 bm. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL w Bułgarskiej Republice Ludowej Mariana Szczepańskiego.

Najskuteczniej bronimy pokoju pracując ze wszystkich sił nad wzmocnieniem naszego Państwa Ludowego

List oficerów Warszawskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta

Drogi Wodzu i Nauczycielu!

My, oficerowie Warszawskiej Dywizji Piechoty, zebrani na odprawie z okazji 10 rocznicy powstania I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki przesyłamy Ci najgorętsze pozdrowienia.

W tym uroczystym dniu myśli i serca nasze kierują się ku Wielkiemu Związkiowi Radzieckiemu i jego Partii Komunistycznej. Ze szczególną wdzięcznością wspominaliśmy, że dzięki pomocy Związku Radzieckiego formowały się i szły do boju pierwsze oddziały Ludowego Wojska Polskiego.

Na zawsze zachowamy w pamięci świetlaną postać wielkiego przyjaciela narodu polskiego, twórcy potężnego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu — Józefa Stalina, z którego imieniem związane jest powstanie Dywizji Kościuszkowskiej. Jego serdeczna troska i rada, Jego szlachetne poparcie pomogły komunistom polskim skupionym w ZPP wychować żołnierzy w duchu bezgranicznego oddania ojczyźnie i wierności wieczystemu sojusznikowi ze Związkiem Radzieckim i jego niezwyciężoną armią.

To oni — komuniści polscy wychowali żołnierzy w gotowości do poświęceń dla wielkiego ideału Polski Ludowej, w duchu świętej nienawiści do imperialistycznych wrogów ojczyzny. To oni przekazali wojsku swe doświadczenie, zdobyte w walce z faszysmem, cementując jedność wojska w służbie ojczyźnie i ludu. Braterska pomoc Związku Radzieckiego i jego Komunistycznej Partii, oraz głębokie oddanie żołnierzy stu-

wszystkich sił nad wzmocnieniem naszego Państwa Ludowego” mobilizują nas do podnoszenia gotowości bojowej i zabezpieczenia obronności naszego kraju i budownictwa socjalistycznego.

Naszym trudem wyszkoleniowym pomnażamy stawę bojową naszych oddziałów, pomnażamy chwałę sztan darów bojowych Dywizji Kościuszkowskiej, która na bohaterskim szlaku od Lenino do Berlina, walcząc przy boku Armii Radzieckiej wniosła swój wkład w dzieło rozgromienia faszysmu i wyzwolenia naszej ojczyzny.

Dumni jesteśmy, że nasza dywizja była pierwszą jednostką sił zbrojnych Polski Ludowej.

Idąc za przykładem bohaterskiej klasy robotniczej i pracującego chłopstwa, krocząc pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, odczuwając Twoją bezpośrednią troskę i opiekę — walczyć będziemy w letnim okresie szkolenia o nowe osiągnięcia w pracy nad podniesieniem poziomu wyszkolenia bojowego, politycznego i dyscypliny, jeszcze usilniej pracować będziemy nad mistrzowskim opanowaniem swej broni i sprzętu bojowego.

Realizując Twoje wskazania jeszcze bardziej zaciężać będziemy więzy braterstwa broni i idei z Armią Kraju Rad, jeszcze mocniej wzorować się będziemy na doświadczeniach Armii Radzieckiej, jeszcze bardziej przyswajać będziemy stalynowską naukę zwyciężania.

Pod dowództwem Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, bohatera spod Moskwy, Stalingradu, Kurska, Gdańska stać będziemy nieugięte na straży granic naszej zjednoczonej ojczyzny, na straży pokojowej pracy naszego narodu.

Pod dowództwem Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, bohatera spod Moskwy, Stalingradu, Kurska, Gdańska stać będziemy nieugięte na straży granic naszej zjednoczonej ojczyzny, na straży pokojowej pracy naszego narodu.



Kościuszkowcy w drodze na front

W 10-tą rocznicę powstania I Dywizji Kościuszkowskiej

Dziesięć lat dzieli nas od pamiętnego dnia, w którym nad daleką Oką powstała pierwsza regularna jednostka bojowa Wojska Polskiego. Z inicjatywy skupionej w Związku Patriotów Polskich grupy działaczy wychodźstwa polskiego w ZSRR z Alfredem Lampe i Wandą Wasilewską na czele, dzięki życzliwości i braterskiemu poparciu rządu radzieckiego i Józefa Stalina, został utworzony na gościnniej ziemi radzieckiej załóg odrodzonych sił zbrojnych Polski — Pierwsza Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki.

Dzień 14 maja 1943 r. — ta niezapomniana data w historii Odrodzonego Wojska Polskiego — otworzyła nie tylko nową wspaniałą kartę dziejów naszego oręża, pisaną krwią i bohaterstwem na szlaku heroicznych bojów od Lenino po Berlin. W tych wiekopomnych chwilach, gdy w obozie sielektym tworzone były pierwsze fundamenty pod Ludowe Wojsko Polskie — armię nowego typu, wyrosła z ludu i służącą wiernie sprawie ludu pracującego, równocześnie dokonywał się decydujący zwrot w stosunkach polsko-radzieckich. Zrodzony w ciężkich dniach walki przeciw faszystowskiemu napastnikowi i przypiętowany wspólnie przelaną krwią, sojusz Polski z ZSRR stał się podstawą wieczystej przyjaźni obu narodów. Rozpoczęła się nowa, wielka era naszych dziejów, era, w której, dzięki braterskiej przyjaźni i pomocy radzieckiego sąsiada, naród polski wkroczył na zwycięską drogę budowy szczęśliwej, socjalistycznej przyszłości Ojczyzny.

Gdy z perspektywy dziesięciu lat patrzymy na te pamiętne dni majowe, gdy dziś z dumą i radością spoglądamy na nasze Ludowe Wojsko, które przeżyło jakże chlubnie swą wielką drogę rozwoju od skromnych

jednostek bojowych z obozu sielektiego do obecnej, świetnie wyszkolonej i wyposażonej armii, widzimy jak ogromne, decydujące znaczenie posiadały tu przyjaźń, przykład i pomoc ZSRR. Związek Radziecki od pierwszych chwil powstania Odrodzonego Wojska Polskiego spieszył nam z jak najwydatniejszą pomocą, zarówno w broni, sprzęcie i umundurowaniu, jak i służąc swym doświadczeniem bojowym, przekazywanym żołnierzom polskim przez instruktorów radzieckich.

W walce o wolność Ojczyzny, toczony u boku bohaterskiej Armii Radzieckiej kształtowało się nowe oblicze Wojska Polskiego, wojska ludowego, służącego sprawie wyzwolenia narodowego i społecznego. Wśród zwycięskich bojów z hitlerowskim najazdem, a następnie w walce z niedobitkami faszysmu i rodzimej reakcji wykrywała się nowa świadomość mas żołnierskich, rosło oddanie i miłość do Władzy Ludowej, potęgowała się jedność moralno-polityczna i siła bojowa Ludowego Wojska.

Dziś, wyposażone w najnowocześniejszy sprzęt bojowy, wspaniale wyszkolone i znajdujące się pod kierownictwem jednego z najznakomitszych uczniów stalinowskiej szkoły dowódców, wielkiego syna ludu polskiego Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, nasze Ludowe Wojsko Polskie stanowi gwarancję, że nigdy nie powtórzy się już tragedia września 1939 r. W oparciu o braterstwo broni z niezwyciężoną Armią Radziecką polskie siły zbrojne stoją nieugięte na straży wspaniałych i rosnących nieustannie zdobyczy naszego budownictwa socjalistycznego, stoją na straży nienaruszalności naszych granic na Odrze i Nysie, przeciw którym kierują się agresywnie zakusy neo-hitlerowskich generałów i rewizjonistów zachodnio-niemieckich.

Pragniemy pokoju i dążymy konsekwentnie do jego utrwalenia. Wiemy, że nie ma takich zagadnień spornych, których nie można by załatwić drogą pokojową. W pełni też popieramy inicjatywę rządu radzieckiego w tej sprawie. Tym niemniej dopóki mocarstwa zachodnie nie udowodnią czynami, iż szczerze pragną odprężenia napięcia międzynarodowego, dopóki w Niemczech Zachodnich forsowana będzie odbudowa neo-hitlerowskiego Wehrmachtu, musimy wzmagać stale naszą czujność i u-macniać nasze siły obronne.

Braterski sojusz i pogłębiająca się przyjaźń narodu polskiego z narodem radzieckim — to fundament niepodległości i rozkwitu naszej Ojczyzny. Wiemy, że rosnące siły Polski Ludowej i całego światowego obozu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki, pozwalają nam z ufnością i spokojem patrzeć w przyszłość. „Nie ma takiej siły — powiedział Marszałek Polski K. Rokossowski — która by mogła wydrzeć naszemu narodowi owoce tak krwawo okupione zwycięstwa nad hitleryzmem, nad pruską zaborczością i imperialistycznym barbarzyństwem. Nigdy więcej stopa najazdźcy nie będzie deptać wolnej Ziemi Polskiej”.

Wyścig Pokoju zbliża się do mety

- ✿ Pawlisiak pierwszy w Łodzi
- ✿ Królak 3, Kłabiński 15, Wilczewski 17
- ✿ NRD wyrzuciła Danię w klasyfikacji drużynowej
- ✿ Pedersen (D'nia) zatrzymał nadal żółtą koszulkę lidera
- ✿ Polska na 6 miejscu (Szczegóły na str. 2)

Bokserzy ZSRR, Węgier, Bułgarii i Rumunii przybyli do Warszawy

ZS Włóknarz — Dynamo Drezno 3:2 (Szczegóły na str. 2)

Widzieliśmy wielką siłę Kraju Rad ostoi pokoju i bezpieczeństwa narodów

Przewodnicząca Zarządu Gł. Ligi Kobiet
A. Musiałowa dzieli się wrażeniami
z pobytu w Związku Radzieckim

Po powrocie delegacji kobiet polskich ze Związku Radzieckiego przewodnicząca delegacji Alicja Musiałowa podzieliła się z przedstawicielami PAP swoimi wrażeniami z pobytu w ZSRR.

Reorganizacja dowództwa amerykańskich sił zbrojnych

NOWY JORK (PAP) Jak donosi z Waszyngtonu Agencja Associated Press, prezydent Eisenhower mianował admirała Arthura Radforda przewodniczącym połączonej grupy szefów sztabów amerykańskich sił zbrojnych na miejsce generała Omara Bradley'a, który dotychczas zajmował to stanowisko. Eisenhower mianował poza tym dotychczasowego dowódcę naczelnego sił zbrojnych bloku atlantyckiego generała Matthew Ridgway'a szefem sztabu armii lądowej na miejsce generała L. Collinsa.

Podano oficjalnie do wiadomości, że admirał Robert Carney będzie wkrótce mianowany szefem sztabu amerykańskiej marynarki wojennej na miejsce admirała Williama Fechtelera.

Prezydent Eisenhower zwrócił się do rady bloku północno-atlantyckiego z wnioskiem, by dowódcą naczelnym sił zbrojnych bloku atlantyckiego w Europie mianowano na miejsce generała Ridgway'a generała Alfreda Gruenthera.

Rada bloku północno-atlantyckiego przychyliła się do tego wniosku i gen. Gruenther został mianowany dowódcą naczelnym atlantyckich sił zbrojnych.

Ostatnie nominacje dokonane przez prezydenta Eisenhowera zakończyły reorganizację dowództwa sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych. W ub. tygodniu Eisenhower mianował szefem sztabu amerykańskiego lotnictwa wojskowego generała N. Twininga na miejsce generała H. Vandenberg'a, który dotychczas zajmował to stanowisko.

„Nasza delegacja, która udała się do ZSRR na zaproszenie Wszechzwiązkowego Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich — mówi przewodnicząca Ligi Kobiet — w czasie swojego dwutygodniowego pobytu w Kraju Rad zwiędziła Moskwę i inne miasta, ośrodki robotnicze i kolchozy — podziwiając wszędzie wspaniały rozwój budownictwa komunizmu. Na każdym kroku spotykaliśmy się z tysiącami dowodami bezprzykładnej jednoci narodu radzieckiego, dowodami jego miłości do swojej potężnej Ojczyzny, przywiązania i bezgranicznego zaufania do Partii i Rządu.

Osił nas rozmach pracy ludzi radzieckich, których wysiłek służy sprawie pokojowego budownictwa. Ludzie radzieccy z zapałem i poświęceniem, z głęboką wiarą w słuszność sprawy budownictwa komunizmu, wnoszą nowe, na niespotykana nigdzie na świecie skalę obiekty przemysłowe, placówki kulturalne, nowe miasta, ośrodki zdrowia i wypoczynku.

Delegacja nasza spotkała się z najserdeczniejszym braterskim przyjęciem. Wielokrotnie opowiadaliśmy o pracy i osiągnięciach naszego budującego socjalizm narodu. Radzieccy przyjaciele szczerze cieszyli się z naszych sukcesów. Gorąco przyjaźni i chęć nieustannego popieszczenia nam z pomocą przebiegała z wypowiedzi każdego z naszych rozmówców.

Delegację naszą — delegację kobiet polskich — szczególnie interesowało życie, praca i osiągnięcia kobiet Kraju Rad oraz szczęśliwe życie dzieci radzieckich. Raz jeszcze miałyśmy możliwość przekonania się, że kobiety radzieckie posiadające pełnię praw politycznych i społecznych są twórczyni współbudowniczy po tęgi i szczęścia swojej Ojczyzny.

W czasie pobytu w Związku Radzieckim z głębokim wzruszeniem obserwowaliśmy liczne przejawy gorącej miłości i troski jakimi państwo otacza swoich najmłodszych obywateli — dzieci.

Pobyt w Kraju zwycięskiego socja-

lizmu był dla naszej delegacji wielkim przeżyciem. Widzieliśmy wielką siłę Kraju Rad — ostoi pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Po powrocie do Polski delegacja nasza dołoży wszelkich sił, ażeby wszystkim to, co widzieliśmy w Związku Radzieckim jak najwierniej przekazać kobietom naszego kraju. Będziemy jeszcze mocniej i wytrwalej pracować nad dalszym zacieśnieniem serdecznych więzów przyjaźni, łączących nasz naród z narodami ZSRR.

Naloty amerykańskie na osiedla Chińskiej Republiki Ludowej

PEKIN (PAP). Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Mukdena: 10 i 11 maja samoloty lotnictwa USA wtargnęły do obszaru powietrzno Chin i dokonały bombardowania Lakuszao i Antungu w Chinach północno-wschodnich. Działo się to w czasie, gdy rokowania o rozejm wkraczały w doniosłą fazę i gdy narody całego świata spodziewają się niezwłocznego zaprzestania ognia w Korei.

17 samolotów amerykańskich (11 samolotów typu „F-84” i 6 samolotów typu „F-86”) ukazało się o godzinie 10 m. 27 dnia 10 maja nad Lakuszao i zrzuciło 20 bomb. W wyniku tego nalotu jedna osoba została ranna.

8 bombowców lotnictwa USA — „B-29” i „B-50” — wtargnęły oddzielnie grupami do obszaru powietrzno Chin nad Antungiem o godzinie 21 m. 35 dnia 10 maja i o godzinie 10.04 dnia 11 maja. Zrzuciły one ułotki, ostrzelały miasto i zrzuciły 41 bomb. Zginęło 44 mieszkańców, 41 osób odniosło ciężkie rany i 171 osób zostało lekko rannych.

W wyniku wszystkich tych nalotów zginęło i odniosło rany ogółem 237 osób. Zburzono przeszło 1.100 domów.

Rząd Albańskiej Republiki Ludowej aprobuje propozycje zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami

TIRANA (PAP) Albańska Agencja Telegraficzna podaje: Przewodniczący Rady Ministrów i minister spraw zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej Enver Hoda skierował do pp. Fryderyka Joliot Curie, Pietro Nenni i Józefa Wirtha, następujące pismo:

„Rząd Albańskiej Republiki Ludowej rozpatrzył pismo skierowane do Przewodniczącego Rady Ministrów Albańskiej Republiki Ludowej przez Komisję Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, który odbył się w grudniu 1952 r. w Wiedniu. Pismo to zwraca Rząd Albańskiej Republiki Ludowej, by poparł apel Kongresu do rządów USA, Związku Radzieckiego, Brytanii Republiki Ludowej, W. Francji i Francji o zawarcie paktu pokoju. Rząd Albańskiej Republiki Ludowej oświadcza co następuje:

Rząd Albańskiej Republiki Ludowej w pełni solidaryzuje się z apelem Kongresu i aprobuje propozycje zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, albowiem pozostałe to w całości zgodzie z jego pokojową polityką — polityką przyjaźni i współpracy ze wszystkimi narodami, opartej na zasadzie równouprawnienia narodów, poznanowania niezawisłości narodowej i suwerenności wszystkich krajów.

Naród albański są pokojową, twórczą pracą niezmiennie wykonywał, że jest za utrzymaniem i utrwaleniem pokoju na całym świecie. Rząd Albańskiej Republiki Ludowej wyraża pragnienie i dążenia całego narodu albańskiego uważa, że rozpoczęcie rokowań i zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami usunęłyby istniejące obecnie napięcie międzynarodowe.

Handel uspołeczniony obsługuje trasę Wyścigu Pokoju

Na całym polskim odcinku trasy Wyścigu Pokoju — od Zgorzelca do Warszawy, handel uspołeczniony organizuje specjalną sieć handlową, która będzie obsługiwać ludność miast i wsi, witać kolarzy. Oprócz sklepów i stałych punktów handlowych, które prowadzić będą sprzedawcy uliczni i na stołach na ulicy, w miejscach większych skupisk widzów w miastach i na wsiach ustawione będą udekorowane kioski, stoiska i samochozy sprzedające napoje chłodzące, lody, kanapki, słodczyce, pićczywo cukierkowe, kefiiry itp. Zorganizowana również będzie sprzedaż obnośna tych artykułów.

Zakłady gastronomiczne, położone na trasie Wyścigu — oprócz specjalnie bogatego jadłospisu — przygotowują do sprzedaży ulicznej sałatki i dania zimne w kubkach i na tacach tekturowych. Szczególna uwaga zostanie zwrócona na sprawnie zaopatrzenie dziesiątek tysięcy ludzi, którzy gromadzić się będą na stadionach etapowych we Wrocławiu, Chorzowie, Łodzi i Warszawie. Z towarów przemysłowych na stoiskach będą sprzedawane w szerokim asortymencie artykuły sportowe i turystyczne, konfekcja, galanteria skórzana i letnie ubiwe.

Przemówienie premiera Churchilla w Izbie Gmin

MOSKWA (PAP) Agencja TASS podaje z Londynu następujące streszczenie przemówienia, które premier brytyjski Winston Churchill wygłosił na posiedzeniu Izby Gmin dnia 11 maja br.

Przemówienie swe, poświęcone przeglądowi polityki zagranicznej, rozpoczął Churchill od problemu koreańskiego. Premier brytyjski oświadczył:

„Naszym najbliższym celem jest, oczywiście, zawarcie rozejmu w Korei”.

Churchill wyraził pogląd, że należy cierpliwie i z sympatią rozpatrzyć nową propozycję komunistów, aby pięć państw podjęło się zadania rozłozczenia „należytej” opieki nad pozostałymi 40 czy 50 tysiącami jeńców koreańskich, którzy obawiają się powrotu do ojczyzny.

W związku z ostatnimi propozycjami strony koreańsko-chińskiej premier Churchill oświadczył: „Nie ma potrzeby zakładać, że propozycje te nie mogą stać się podstawą porozumienia”.

Nawiązując do wydarzeń w Indochinach, premier brytyjski stwierdził:

„Moim zdaniem, nagły marsz oddziałów Wietnamu w kierunku granicy Szymu nie powinien skłaniać nas do wyciągnięcia wniosku, że chodzi tu o inspirowane przez Związek Radziecki posunięcie, nie dające się pogodzić z nowym stanowiskiem rządu radzieckiego”.

Przechodząc do omówienia sprawy przerwanych ostatnich rokowań anglo-egipskich i obecnego stanowiska rządu egipskiego z gen. Nagibem na czele, Churchill dał do zrozumienia, że Nagib „ulega dyktatowi innych”, oraz że rząd angielski zamierza w rokowaniach z Egiptem nie odstępować od dotychczasowej linii.

Poruszając z kolei sprawę Niemiec i określając ją jako „dominujący problem Europy”, premier brytyjski oświadczył:

„Bez względu na to jak silne jest nasze pragnienie, by osiągnąć

przyjazne uregulowanie stosunków z Rosją Radziecką lub choćby lepsze modus vivendi, nie zamierzamy w żadnym wypadku zrezygnować z wykonania zobowiązań, jakie przyjąłmy wobec Niemiec Zachodnich”.

Czy należy rozumieć te słowa premiera Churchilla w ten sposób, iż rząd brytyjski zamierza kontynuować politykę militarystyczną Niemiec Zachodnich, politykę rozbiicia Niemiec?

Omawiając stosunek Anglii do europejskiej wspólnoty obronnej, mówca potwierdził, że Anglia nie zamierza włączyć się do europejskiego systemu federalnego. „Jesteśmy z nimi, ale nie jesteśmy ich częścią” — oświadczył premier brytyjski.

Churchill poruszył następnie sprawę zmiany stanowiska Rosji Radzieckiej w ostatnim okresie. Powiedział on:

„Polityka nasza polega na tym, aby wszelkimi środkami, jakimi dysponujemy, unikać jakichkolwiek czynów lub słów, które mogłyby powstrzymać pomyślną reakcję, jaka — być może — ma miejsce, oraz aby witać każdą oznakę polepszenia naszych stosunków z Rosją.

Szereg przyjaznych gestów ze strony nowego rządu radzieckiego dodaje nam otuchy”.

Churchill oświadczył, że będąc byłoby uważać, iż ze Związkiem Radzieckim nie można uregulować żadnej sprawy, jeśli nie zostaną uregulowane wszystkie sprawy i dopóki nie zostaną one uregulowane. „Uregulowanie dwóch lub trzech trudnych kwestii — powiedział premier — byłoby osiągnięciem dla każdego miłującego pokój kraju”.

„Oczywiście — kontynuował Churchill — byłoby nieźle gdyby każda strona zastanawiała się w ciągu pewnego czasu nad tym, co można przedsięwziąć, co byłoby możliwe do przyjęcia, a nie niemożliwe do przyjęcia dla drugiej strony”.

„Nie wierzę, iż niezwykle doniosła kwestia pogodzenia bezpieczeństwa Rosji z wolnością i bezpieczeństwem Europy Zachodniej — jest nie do rozwiązania”.

Premier brytyjski oświadczył dalej:

„Wbrew wszelkim objawom niejasności i zamieszania w sprawach międzynarodowych, jestem zdania, iż powinna się bez większej zwłoki odbyć konferencja głównych mocarstw na najwyższym szczeblu”.

W konferencji tej — powiedział Churchill — winna uczestniczyć możliwie najmniejsza ilość państw i osób. Spotkanie to powinno być „do pewnego stopnia nieoficjalne, a w jeszcze większym stopniu poufne i dyskretne”.

W zakończeniu przemówienia premier brytyjski wezwał do utrzymania angielskich przygotowań wojennych „na poziomie odpowiadającym maksimum możliwości Anglii”.

Ze sportu

PIERWSZE DRUŻYNY BOKSERSKIE PRZYBYŁY NA MISTRZOSTWA EUROPY

W środę 13 bm. przybyły do Warszawy na mistrzostwa Europy w boksie drużyny ZSRR, Węgier, Bułgarii oraz część ekipy Rumunii.

Przedstawiciele Związku Radzieckiego witali przedstawicieli Głównego Komitetu Kultury Fizycznej z wiceprzewodniczącym GKKF Jekielem na czele, członkowie komitetu organizacyjnego mistrzostw Europy w boksie oraz przedstawiciele Sekcji Boks GKKF. Tłumnie przybyli również sportowcy Warszawy.

Na dworcę obecny był przedstawiciel WOKS Saffrow.

Ekipa radziecka składa się z 10 reprezentantów oraz 10 pięściarzy rezerwowych. Wraz z drużyną przybyli wiceprzewodniczący Głównego Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu Ministerstwa Zdrowia ZSRR — Kriwov, kierownik drużyny Sorokin, trenerzy: Romanenko, Gradopolew, Michajlow i Ogurienkow, sędziowie: Timoszin, Stiepanow i Zybalow, lekarz Griszyna, masażysta Sobolew oraz reaktor „Sowieckiej Sportu”.

W skład drużyny wchodzi następujący pięściarze: w wadze muszej — Bułakow i Kaladzew, w koguciej — Stiepanow B. i Garbuzow, w piórkowej — Zasuclin i Sokolow, w lekkiej — Jengibarjan i Łomidze, w lekkopółśredniej — Miednow i Rożkow, w półśredniej — Szczerbakow i Isajew, w lekkośredniej — Tiszin i Tolstikow, w średniej — Nazarienko i Łukianow, w półciężkiej — Jegorow i Jakowienko, w ciężkiej — Soczikas i Koroliew.

W szeregach pięściarzy radzieckich jest dwóch zasłużonych mistrzów sportu: Szczerbakow i Koroliew oraz dwóch wicemistrzów olimpijskich: Miednow i Szczerbakow.

Serdecznie powitano również drużynę Węgier, Bułgarii i Rumunii.

Węgrzy przybyli w składzie: (w kolejności wag od muszej do ciężkiej): Karpai, Molnar, Horvath, Juhasz, Szakacs II, Doori, Papp, Plachy, Szabo i Fazekas.

Kierownikiem drużyny jest Fehevari. Wraz z ekipą przybyli dwaj trenerzy Kovacs i Kriston, masażysta Torszky, sędziowie Nagy A. i Tokai.

W skład drużyny Bułgarii wchodzi 8 zawodników. Są to: Aleksandrow, Nikolow, Malezanow, Welnow, Markow, Sarderian, Georgiew, Stankow.

Kierownikiem ekipy jest Gugew oraz Kukuwabow. Ponadto drużynie towarzyszą trener Anglow, sędzia Deltcher i lekarz Filipow.

Drużyna Rumunii składa się z 10 zawodników: Dobrescu, Serbu, Margarit, Fiat, Ambrus, Linca, Mandreanu, Tita, Ciobotaru, Furesz. Ponadto z drużyną przybyli: kierownik Cornea, trenerzy Popa, Weltraub i Doculescu.

W czwartek spodziewany jest przyjazd kilku rezerwowych zawodników Rumunii.

ZS WŁÓKIARZ — DYNAMO DREZNO 3:2

Przed zakończeniem XI etapu Wyścigu Pokoju w Łodzi, rozegrano mecz piłkarski, w którym reprezentacja ZS Włókiarza pokonała czołową drużynę NRD Dynamo Drezno 3:2 (2:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Pilarski — 2 i Jezierski, dla Dynamo Matzen — 2.

Dynamo: Klemm, Michael, Eilitz, Schoen, Scherbaum, Useman, Holze, Wolf, Schroeder, Moebius, Matzen.

Włókiarz: Klaczek, Jodowski, Konopelski, Baran, Urban, Felus, Jezierski, Pilarski, Kokot, Bozek, Browarski, Kozłowski.

Pierwsze minuty gry nie zapowiadały zwycięstwa włókiarzy. Drużyna gości zdobyła z miejsca przewagę i często zagrywała bramkę Klaczka. Jeden z ataków już w 5 min. przyniósł drużynie Dynamo prowadzenie ze strzału Matzena. Stopniowo gra się wyrównała, a kiedy w 26 min. Pilarski strzelił wyrównującą bramkę — zespół polski uzyskał przewagę i tuż przed końcem pierwszej połowy meczu zdobył prowadzenie 2:1. Strzelcem bramki był ponownie Pilarski.

Po przerwie Włókiarz jest w dalszym ciągu w ofensywie i w 10 min. Jezierski podwyższa wynik na 3:1. Za chwilę jednak goście rewanżują się strzelając przez Matzena drugą bramkę. Atak Włókiarza ma jeszcze kilka okazji do podwyższenia wyników jednak napastnicy strzelają niecelnie.

W zespole gości wyróżnili się reprezentacyjni piłkarze drużyny NRD obrońcy Schoen i Eilitz oraz zdobywca obu bramek Matzen.

W drużynie Włókiarza na pochwałę zasługuje prawa strona ataku Jezierski — Pilarski oraz Urban w pomocy i Baran w obronie.

ZEBRANIE NADZWYCZAJNE SEKCJI MOTOROWEJ ZS GWARDIA

Dziś, 14 bm. o godz. 18.30 w lokalu klubowym przy ul. Zamojskiego 16 odbędzie się nadzwyczajne zebranie sekcji motorowej ZS Gwardia w sprawie wyjazdu do Wrocławia na mecz żużlowy Gwardia Bydgoszcz — Unia Leszno. Obecność wszystkich członków bezwzględnie obowiązkowa.

VI Międzynarodowy Kolarski Wyścig Pokoju Kolarze Polonii Francuskiej triunfują na XI etapie Wyścigu Pokoju Królak trzeci na mecie w Łodzi

Przedostatni etap Wyścigu Pokoju „Trybunu Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Prava” przyniósł podobnie jak poprzedni, sukces kolarzom Polonii Francuskiej. Etap ten, wiodący ze Stalino do Łodzi (206 km) zakończył się zwycięstwem Pawliśki (Pol. Franc.) w czasie 5:31,16, przed Ruzicką (CSR) i Królakiem (Polska). Kilkanaście minut za zwycięzcą, w trzeciej grupie zawodników ukończył etap Klabiński i Wilczewski.

Drużynowo etap wygrała ponownie Polonia Francuska. XI etap już na 26 km rozpoczął się ucieczką Polaków Królaka i Wilczewskiego którzy pociągnęli za sobą Pawliśki i Radowicza z Polonii Francuskiej, Ruzickę (CSR), Radigon (Francja), Meistera (NRD) i Belga Van Schilla. Zawodnicy ci zdobywali wkrótce ok. 3 min. przewagi. W Częstochowie, na 67 km, lotny finisz wygrywa Królak przed Ruzicką i Pawliśkiem, za dalszych 20 kilometrów czółwka ma już 5 min. przewagi nad pozostałą grupą.

DEFEKT WILCZEWSKIEGO

Za Radomskiem z grupy czołowej odpadł Wilczewski, który ma defekt gumy. Zimno i przelotne deszcze, jakie towarzyszą kolarzom przez cały czas jazdy, są powodem, że Wilczewski mając zgrabił ręce traci ok. 3 minuty na zmianę detki. Polak gon. następnie ambitnie czółwka przez ok. 40 km, poćgic nie przynosi jednak rezultatu.

Tymczasem na punkcie żywnościowym na 126 km czółwka kolarzy ma już ok. 6 minut przewagi nad główną grupą, w której jadą m. in. Klabiński, Chraplak i Wyszynski.

Lotny finisz w Piotrkowie na 156 km wygrywa ponownie Królak przed Van Schilem i Ruzicką. Czółwka zbliża się do Łodzi.

Na ulicach miasta wśród wielkiego entuzjazmu licznie zgromadzonych widzów trasy widzów rozgrywa się emocjonująca walka o zwycięstwo. Przed stadionem Włókiarza na czoło wychodzi Królak mając już za sobą Pawliśki.

PECH KRÓLAKA

Do ostatnich metrów trwa zacięta walka. Królak ma jednak pecha. Na 10 m przed metą wywraca się i wtedy mija go Pawliśki, a następnie Ruzicka, Królak i Radowicz.

Tymczasem z drugiej grupy zawodników już na ulicach Łodzi oderwało się 6 kolarzy, którzy w następującej kolejności mineli metę: Wyszynski, Andresen, Pedersen, Trefflich, Flette i Malek. Po kilku minutach kończy etap duża grupa w której są m. in. Klabiński i Wilczewski oraz czwarty reprezentant Polonii Francuskiej — Chraplak.

WYNIKI INDYWIDUALNE XI ETAPU

1) Pawliśki (Pol. Franc.) — 5:30,16, 2) Ruzicka (CSR) — 5:31,25, 3) Królak (Polska) — 5:31,25, 4) Radigon (Francja) — 5:31,28, 5) Van Schill (Belgia) — 5:31,39, 6) Meister (NRD) — 5:31,40, 7) Radowicz (Pol. Franc.) — 5:31,48, 8) Wyszynski (Pol. Fr.) — 5:35,43, 9) Andresen (Dania) — 5:35,49, 10) Pedersen (Dania) — 5:35,49, 11) Trefflich (NRD) — 5:35,55, 12) Malek (CSR) — 5:39,02, 13) Flette (Francja) — 5:39,02, 14) Thygesen (Dania) — 5:39,03, 15) Klabiński (Polska) — 5:39,03, 16) Nesi (CSR) — 5:39,04, 17) Wilczewski (Polska) — 5:39,05, 18) Kunes (CSR) — 5:39,06, 19) Chraplak (Pol. Franc.) — 5:39,08, 20) Kristew (Bułgaria) — 5:39,09.

WYNIKI DRUŻYNOWE XI ETAPU

1) Polonia Francuska — 16:38,47, 2) NRD — 16:46,47, 3) CSR — 16:49,31, 4) Polska — 16:49,33, 5) Francja — 16:49,41, 6) Dania — 16:50,10, 7) Bułgaria — 16:57,35, 8) Austria — 17:05,09, 9) Rumunia — 17:53,05.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO XI ETAPACH

1) Pedersen (Dania) — 58:18,09, 2) Andresen (Dania) — 59:20,52, 3) Schur (NRD) — 59:22,52, 4) Trefflich (NRD) — 59:25,57, 5) Pawliśki (Pol. Franc.) — 59:29,40, 6) Deutsch (Austria) — 59:36,42, 7) Van Schill (Belgia) — 59:36,46, 8) Królak (Polska) — 59:44,54, 9) Radigon (Francja) — 59:46,17, 10) Kocev (Bułgaria) — 59:47,13, 11) Wilczewski (Polska) — 59:54,33, 12) Meister (NRD) — 59:59,05, 13) Thygesen (Dania) — 59:59,41, 14) Radowicz (Pol. Fr.) — 60:05,00, 15) Jones (Anglia) — 60:08,41, 35) Klabiński (Polska) — 63:17,12.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO XI ETAPACH

1) NRD — 178:04,33, 2) Dania — 178:07,44, 3) Polonia Francuska — 178:18,56, 4) CSR — 179:38,10, 5) Bułgaria — 179:51,26, 6) Polska — 181:24,49, 7) Austria — 181:57,15, 8) Francja — 182:18,48, 9) Rumunia — 190:24,49.

Na przedostatnim etapie prowadzenie w klasyfikacji drużynowej objęła drużyna NRD wyprzedzając dotychczasowego przodownika wyścigu — zespół Dani i ponad 3 minuty. Na pozostałych kolarzach nie zaszły zmiany. Drużyna polska utrzymała 6 miejsce nadrabiając do poprzedzającej ją Bułgarii ok. 8 minut.

Na XI etapie wycofał się Austriak Gestaltner.

Na starcie etapu w Stalino gromadziły się tysiące widzów. W imieniu społeczeństwa Stalino gromadziły się tysiące widzów. W imieniu społeczeństwa Stalino gromadziły się tysiące widzów. W imieniu społeczeństwa Stalino gromadziły się tysiące widzów.

Dziś kolarze wystartują do ostatniego etapu Wyścigu Pokoju na trasie Łódź — Warszawa.

Przyjaźń i współpraca krajów socjalizmu i demokracji przynosi wspaniałe owoce

Naród polski buduje Nową Hutę

W głównej „dyspeczerce“ ZPB NH na długim stole leży wielki plan sytuacyjny budowy kombinatu Nowa Huta. Dziesiątki tysięcy punktów topograficznych, znaków urbanistycznych, linii, łuków, wykreśleń, prostokątów, kwadratów, trójkątów, cyfr — to tunele, kanały, sieć instalacyjna, elektryczna, wodna, drogi i inne urządzenia pomocnicze, tworzące urządzenie przyszłego potężnego organizmu, którego sercem są coraz szybciej rosnące Wielkie Piece i Główna Siłownia.

ZACZĘŁO SIĘ W KWIETNIU 1951 r.

Na planie sytuacyjnym wśród wielu linii i punktów zaznaczony jest mały prostokąt. Prostokąt ten w ciągu dwóch ostatnich lat zdążył już przemienić się w żelbetonowy olbrzymi obiekt, który usadowił się tuż za oknem głównego „dyspeczera“, przysłaniając mu swymi murami całą panoramę kipiącej życiem budowy.

Współtwórców Nowej Huty nie dziwią już zmiany zachodzące niemal z dnia na dzień przy budowie kombinatu, a cóż dopiero zmiany dokonujące się w ciągu dwóch lat. Warto jednak przyrzeć się jak rosła „maleńka“ cząstka składowa wielkiego organizmu Nowej Huty.

W kwietniu 1951 r. przyszli tu pierwsi pomiarowcy i rozpoczęli wytyczanie granic przyszłej odlewni żeliwa. Wbite w rozmokłą, maziastą glebę drewniane paliki wytyczyły kierunek kopaczkom Rosochy, Nowaka i Tokarczyka. Stalnice spiętrzały wywozonymi wagonami ziemię w ogromne hałdy. Dniem wrzała praca w promieniach słońca, w deszczu, w zimnie, a nocami w świetle kołyszących się reflektorów. Coraz więcej gliny wyrwały kopaczki swymi zębami paszczami, żłobiąc głębokie wykopki pod żelbetonowe fundamenty. Wyrwanie i przerzucenie ponad 100 tys. m sześć ziemi — to nielada zadanie. Mimo nieraz trudnych i ciężkich warunków zostało ono wykonane. Był to jednak dopiero pierwszy, wstępny krok.

Gdy odeszły już kopaczki i spychacze do gotowych wykopów pod fundamenty betonowe i żelbetowe, przyszli zbrojarze, cieśle, betoniarze.

Majster Józef Gąsiorek dziś ze spokojnym sercem idzie spać — roboty ziemne i żelbetowe ma już poza sobą. Brygadziści Tadeusz Biela wraz ze swoimi chłopcami nigdy nie przypuszczali, że kiedykolwiek w życiu zdolny będzie przerobić tak olbrzymią ilość betonu. Wyobraźcie sobie tylko: 14.032 m sześć betonu. I całą tę ogromną porcję pochłonęły fundamenty jednej hali. Na takich fundamentach rosną socjalistyczne bastiony produkcji.

W czasie tak bardzo odpowiedzialnej, a często i trudnej pracy przy budowie potężnych fundamentów, otuchy i siły dodawała partia. Wraz z klasową świadomością i zrozumieniem celu budowy rosły cyfry wykonawanej normy 150 proc., 200 proc. Coraz realniejsze kształty przybierał obiekt.

Ciesielskie brygady np. Franciszka Brosia wykonały samego szalunku 533 tys. m kw. Nie zna takiej cyfry historia żadnego ze zbudowanych dotychczas obiektów w naszym kraju. Zbrojarze Długosza i Frankowskiego nie znają jeszcze globalnego ciężaru żelaza przerobionego na zbrojenia filarów i fundamentów żelbetonowych.

Zapewne też murarze z brygad Matuszkiewicza, Jagaciaka i Kozika, którzy wznosili ściany odlewni nie liczyli cegieł. Trudno by je zresztą zliczyć podczas roboty, było ich ponad 2.600.000 sztuk!

W hali odlewni żeliwa panuje niestanny ruch. Mostostalowcy montują kolejną suwnicę. Pracować ich tu bowiem będzie w służbie człowieka, w służbie ludowej ojczyzny — przeszło 25, a więc więcej niż w którejkolwiek hucie w naszym kraju. Nośność ich wynosić będzie od 3 — 50 ton. Jest tu jeszcze 6 suwnic tzw. konsolowych wykonanych w Zakładach im. Kirowa w Niemieckiej Republice Demokratycznej na podstawie projektów radzieckich.

Tak oto wygląda w praktyce pokojowa współpraca wольnych narodów.

Jak już powiedzieliśmy przestrzeń objętościowa odlewni liczy przeszło ćwierć miliona metrów sześciennych. Pomieściłby się w niej prawie wszystkie bloki mieszkalne Osiedla A-Zachód miasta Nowa Huta. Ta potężna hala będzie wyposażona w najbardziej nowoczesne i ekonomiczne urządzenia przysłane nam przez Kraj Rad.

Będą to olbrzymie żeliwiaki, jakich dotychczas w Polsce żadna huta nie posiada. Na wzór tych żeliwiaków przedstawiają się inne odlewnie. Żeliwiaki tego typu, posiadając wyjątkowo wysoki współczynnik wydajności, są bardzo ekonomiczne w użyciu i dają

wyższą temperaturę płynnego żeliwa. Obsługiwane one będą przez specjalne wsadzarki bez użycia siły ludzkiej tak, jak to jest w Związku Radzieckim. Zadaniem tych wsadzarek jest napełnianie żeliwiaków złomem, surówką, topnikami i koksem.

W oddziale metali kolorowych montowane są nowoczesne automatyczne piece: elektryczny i tyglowy, które otrzymaliśmy ze Związku Radzieckiego w ramach wielkich dostaw.

Jednym ze wspaniałych osiągnięć radzieckich projektantów było opracowanie specjalnych suszarni formierskich opalanych gazem.

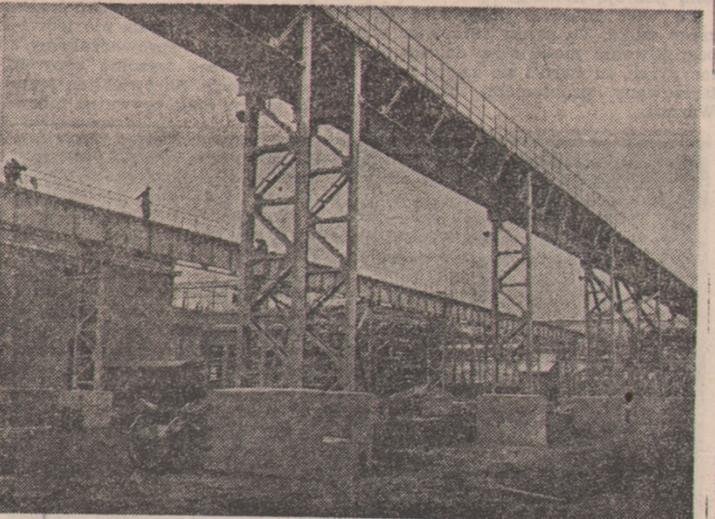
Transport masy formierskiej z ogromnych zasobników również będzie zmechanizowany. Wielkimi podziemnymi tunelami, w których został już rozpoczęty montaż długich transporterów, popłynie masa formierska i inne materiały. Ponadto w hali tej znajduje się specjalny oddział przygotowania mas formierskich w postaci konstrukcji stalowej, w której są umieszczone różne zasobniki, mieszalniki, sito, dozowniki. Wszystko to jest dziełem twórczych mózgów radzieckich inżynierów.

W hali odlewni w kilku punktach zainstalowane będą zautomatyzowane komory wentylacyjne. W komorach tych montuje się już olbrzymie ekshaustory (ssawy), których zadaniem będzie odsysanie pyłów i wyziewów odlewni, a które z kolei po przejściu przez filtry oczyszczające i wszelkiego rodzaju odpylniki zamieniają się w najzdrowsze powietrze, tłoczone na halę przez wentylatory. Podczas zimy powietrze będzie ogrzane, a w lecie utrzymana będzie równomierna temperatura w całej hali. Wentylacja będzie zainstalowana w różnych punktach i na różnych stanowiskach roboczych.

24 kwietnia rb. 140 wyszkolonych młodych hutników, przeważnie młodych ZMP-owców, stanęło przy różnego rodzaju maszynach produkcyjnych. Zapłonęły żeliwiaki, zagrały grubym basem suwnice, zahuczały zautomatyzowane agregaty nowego obiektu, oddanego przez niezmordowaną załogę budowlanych Zarządu 2 w służbę narodowi.

Budowniczości Nowej Huty przeżyli wielki radny dzień, otwarcia i uruchomienia nowego obiektu.

R. Szczepankiewicz



Nowoczesny transporter międzyhalowy w Nowej Hucie. (Arch. IKP)

Obiecujący eksperyment Muzeum Kujawskiego we Włocławku

Nie jest to muzeum bogate. Po wojnie nie było muzeum. Można powiedzieć — z niczego. A przecież jego dorobek godny jest uwagi. Te dwa działy — kultury materialnej regionu i historii regionu — przyciągają liczne rzesze zwiedzających, w tym bardzo wiele młodzieży. Muzeum pomaga im, poprzez swe zbiory ułatwia im przede wszystkim poznanie własnego regionu, poznanie i ocenę poważnych wartości, jakie wniosła i wnosi w życie ich najbliższej ojczyzny — rodzinnej ziemi kujawskiej — kultura materialna regionu.

Muzeum Kujawskie we Włocławku (placówka podopieczna muzeum tolnickiego) w założeniach swoich jest regionalne i główne jego zadanie polega na gromadzeniu eksponatów dotyczących regionu. Kierowniczka tej placówki kulturalno-oświatowej, Henryka Królikowska, z wykształcenia jest artystką-plastykiem, obecnie pracuje swoją jednak bardzo umiłowała. Przebiega to z każdego niemal zdania, z każdego słowa, które dotyczy muzeum.

Powiedzieliśmy na wstępie, że muzeum nie jest bogate. I to jest prawda. Nawet jednak tymi skromnymi zbiorami, które potrafiąno w przeciągu kilku powojennych lat na nowo zgromadzić, daje ono wyobrażenie o zamykaniu artystycznych ludu kujawskiego, o bogactwie form twórczości ludowej. Produkt ludowego rzeźbiarstwa przemawia do wyobraźni prostotą artystycznego wyrazu. Kujawskie szafy mówią malutką zdobniczo o dużym wycuciu artysty. Rekonstrukcja kujawskiej chaty, wzory kujawskiego stroju ludowego, imponujące misternością wy-

Kolej podziemna w Budapeszcie

Rada Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej uchwaliła w 1950 r. budowę metra. W myśl tego planu będą wybudowane dwie linie metra, które przetną się w śródmieściu. Jedną z tych linii pobięgnię do zachodu na wschód i połączy Budę z Pesztem, drugą zaś — z północy na południe. W dalszym etapie rozwoju metra, linie te połączy linia okrężna na lewym brzegu Dunaju.

konania tzw. pająki, prawdziwe żyrdole skonstruowane z kawałków słomy — to wszystko mówi o dużej kulturze artystycznej ludu kujawskiego, mówi o jego umiłowaniu piękna i kulturze życia codziennego, o ludowych źródłach sztuki (przed wszystkim użytkowej), o tradycjach, o formach życia itp. Wykopaliska znów, kamienie i skamieliny, ceramika, zbroje i miecze — mówią o historii Ziemi Kujawskiej.

Można się tu tej historii uczyć nie tylko ze zbiorów stałych. Muzeum bowiem organizuje również często wystawy czasowe. Mogliśmy więc widzieć w nim wystawę grafiki z podkreśleniem jej roli społecznej, wystawę prac artystów samorodnych, wystawę sztuki ludowej na Kujawach. Obecnie przygotowana wystawa, która będzie jedną z imprez „Dni Oświaty, Książki i Prasy“, jest — organizacyjnie rzecz biorąc — eksperymentem. Jest jednak równocześnie konsekwentnym wypełnieniem założeń programowych muzeum — jeśli będziemy oceniali jej tematykę.

Eksperyment jest ciekawy i — można to ze spokojem stwierdzić — nowatorski. Najbliższą wystawę Muzeum Kujawskie we Włocławku organizuje wraz z młodzieżą pracującą w Kole Historycznym Państw. Szkoły Ogólnokształcącej Ziemi Kujawskiej we Włocławku. Młodzież szkolna, korzystając z opieki i rady mgr Żytnowej, daje swój wielki wkład nie tylko pracy badawczej. Musimy bowiem stwierdzić co najmniej równorzędną wartość społeczną tej pracy. Muzeum ze swej strony zajęło się wyszukiwaniem i zbieraniem materiałów, utrzymując kontakty z archiwami, bibliotekami itp. Muzeum zajęło się również technicznym zorganizowaniem wystawy. Wykonaniem planów, opracowaniem historycznym tematyki — zajęła się już sama młodzież. Tematem wystawy będzie „Rok 1863 na Kujawach“.

Tradycja powstania styczniowego na Kujawach powiązana jest ściśle z walką postępowych elementów, z walką chłopów kujawskich o wolność polityczną i społeczną. Wystawa pokaże zwiedzającym — Włocławek z 1863 r., da przekrój społecznego jego mieszkańców, pokaże jakie echa wywołał na Kujawach

W hotelu robotniczym GZPG

Opieka nad kobietą pracującą umożliwia jej wydajniejszą pracę

Ciasno i nie bogato było w zagrodzie Kaczmarczyków. Mąż, żona i sześcioro dzieci. I tę całą rodzinę miało wyżywić kilkanaście morgów ziemi. A ziemia we wsi Przerotki w mławskim powiecie nie należy do najlepszych. Córka Kaczmarczyków Wacława dawno już rozglądała się za jakąś pracą poza domem.

Pomógł przypadek. Znajomy Wacława z tej samej wsi już od dawna miał dobrą posesję w fabryce w Grudziądzu. Mówił, że ludzi potrzeba w przemyśle. I kobiet i mężczyzn. Ojciec Wacława długo się nie namyślał. Gospodarkę zdał na syna, wsiadł w pociąg i pojechał. W jakiś czas później w ślad za nim podążyła Wacława, zabierając z sobą koleżankę Annę Zielińską... W zagrodzie zostało dosyć rąk do pracy.

TO TEŻ PRAWDZIWA HISTORIA

Od wczesnej młodości ciężko pracowała na chleb Waleria Wojska. Ojciec jej umarł, gdy miała trzy miesiące. Matka powtórnie wyszła za mąż. Gospodarzyli na kawałku ziemi we wsi Krowice w pow. tarnobreskim. Czternaście lat miała Waleria, gdy musiała porzucić rodziną wsię w poszukiwaniu pracy. Znalazła ją u bogatego właściciela majątku Plemięta w pow. grudziądzkim. Ładny smat czasu przepracowała tam za wyżywienie i 25 zł miesięcznie. Po wojnie służyła u kuliaków we wsi Gruta. Za ciężką pracę w polu otrzymywała 120 zł miesięcznie. Później poznała dziewczętą z miasta i dowiedziała się że w przemyśle potrzeba rąk do pracy...

KOBIEТЫ W FABRYKACH

Jeszcze niedawno temu w pierwszych latach po wyzwoleniu, pozyskiwanie kobiety do fabryki spotykało się z wielkimi trudnościami, a akcja agitacyjna prowadzona w tym kierunku, czy to przez Ligę Kobiet w mieście, czy przez Koła Gospodyń Wiejskich na wsi, nie dawała pomyslnych rezultatów. Uświadomienie ideologiczne, dobre zarobki robotnicze, nie niższe od zarobków mężczyzn na tych samych stanowiskach, częste zastużone awanse społeczne

przykładnie wykonujących swe zadania pracownic, tudzież zakrojona na szeroką skalę opieka społeczna nad kobietą pracującą i jej dzieckiem zmieniły zasadniczo stan rzeczy. Dziś już kobiety zgłaszają się do pracy w przemyśle same. Nie potrzeba ich do tego namawiać. — Zgłaszają się z miasta i ze wsi.

Charakterystycznym zakładem pracy, gdzie systematycznie wcieli się w życie wytyczne Rządu i Partii w sprawie produktywności kobiet w przemyśle, są Grudziądzkie Zakłady Przemysłu Gumowego, gdzie liczba robotnic wynosi już dziś około 80 proc. całej załogi, a procent ten stale wzrasta, co z kolei pozwala na od wpływ mężczyzn do cięższych robót. Pracują tu kobiety nie tylko z Grudziądza, z Kwidzyna, Rypina, Wąbrzeźna, lecz i z dalszych stron kraju.

Dodać trzeba, że pracują dobrze, że GZPG są najlepszym w Polsce zakładem przemysłu gumowego.

W HOTELU ROBOTNIC

Kaczmarczykówna poznała się z Wojską w hotelu robotniczym GZPG tam też i my je poznaliśmy.

Hotel robotniczy, to położone naprzeciw fabryki parterowe, wzorowo urządzone i utrzymane baraki. Dwa są czynne, trzeci właśnie wykańcza się. W korytarzu baru nr 2 wita nas dyskretna muzyka z głośnika radiowego. Wejźmy do jednego z pokoi. Cztery równiutko zastlane łóżka ze śnieżno-białą pościelą. W oknach firanki. Na stoliku kwiatki w wazonie, a obok otwarta książka — „Noc“ Andrzejewskiego. Lekturę przerwała syrena fabryczna, wzywająca do pracy. Umieblowania dopełniają szafy i krzesła. W pokoju pachnie świeżością i znać tu rękę kobiecą. Inne pokoje są podobne do tego, który oglądaliśmy. Kierowniczką hotelu, Eucją Cichocką, specjalnie zwraca uwagę na czystość i porządek. Ostatnio zorganizowała konkurs czystości pokoi hotelowych. Pokoje 16 i 5 zdobyły prym.

Ta książka na stoliku pochodziła z biblioteki hotelowej, cieszącej się liczną frekwencją. Hotel posiada nadto świetlicę, umywalnię, kuchnię do dyspozycji mieszkanek, izbę chorych (na szczęście w tej chwili pustą) itd. Stołówka i łazienka znajdują się w obrębie fabryki. 20 zł kosztuje miesięcznie pobyt w hotelu z kawą, praniem, opałem, światłem i dwukrotną zmianą bielizny pościelowej w ciągu miesiąca. Porządek w budynku utrzymują zmieniające się co pewien czas dyżurne, a o otoczenie hotelu dbają już zawsze wszystkie jego mieszkanki. Zazieleniły się już przed barakami drzewka, będą tu niezapadłego trawniki, będzie blisko do siatkówki, a co za tym idzie, powstanie również kobiecy klub sportowy.

OPIEKA NAD KOBIEȚĄ I DZIECKIEM

Interesuje nas jak mieszkanki hotelu spędzają czas po pracy.

— Czytają, korzystają z teatru i kin — mówi Kaczmarczykówna — ja przeważnie robię swetry, a niektóre koleżanki nawet przedają w wольnych chwilach od pracy. Żadna z nas się tu nie nudzi...

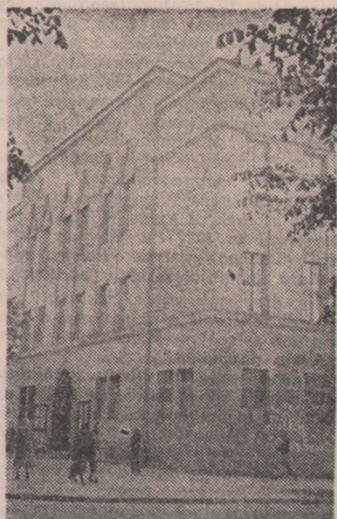
Nie ma na to czasu, gdyż poza tymi zajęciami „domowymi“ dużą rolę w życiu codziennym robotnic odgrywają kursy ideologiczne, zawodowe, sanitarne, związkowe itp., na których wszystkie robotnice fabryk pogłębiają swoje wiadomości.

Na tym nie kończy się opieka nad kobietą-robotnicą w GZPG. Przy zakładzie istnieje żłobek na 60 dzieci, obsługiwany przez lekarza i liczny personel pomocniczy. To pomieszczenie dla dzieci okazało się zbyt szczupłe i obecnie znajduje się w stadium budowy specjalny budynek przeznaczony na ten cel znacznie obszerniejszy i wygodniejszy. Dzieci z miasta są przywożone i odwożone autobusami, a w żłobku codziennie badane są przez lekarza. Tu stosuje się również zabiegi lekarskie i tu dzieci otrzymują codzienne posiłki. Przy zakładzie czynny jest również ogródek jordanowski, a nierazko organizowane są dla dzieci dalsze wycieczki autobusem.

Ale wróćmy do sprawy hotelu.

Hotel robotniczy GZPG jest przykładem, że instytucje tego rodzaju mogą pod każdym względem świecić przykładem. Kierownictwo hotelu projektuje nawet zainicjować współzawodnictwo pomiędzy hotelami robotniczymi w dziedzinie czystości i ładu. Przyczyniłoby się to niezawodnie do podniesienia poziomu tych hoteli robotniczych w kraju.

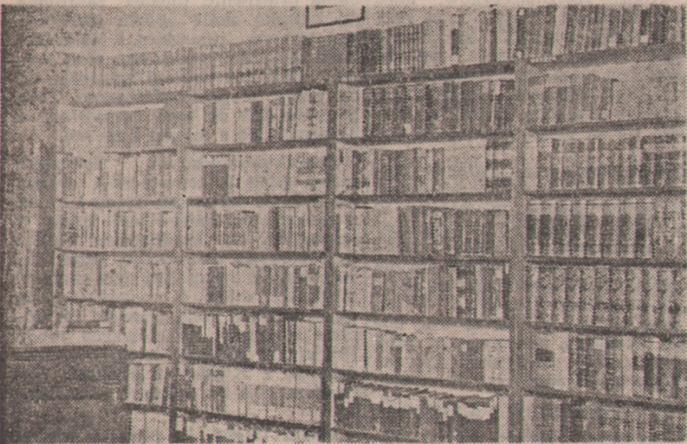
S. R.



Muzeum Kujawskie we Włocławku Fot. IKP — Woźniowski

Wielka encyklopedia mazurska

Ten księgozbiór — to prawdziwa wielka encyklopedia mazurska. 12 tysięcy tomów, nie licząc drobniaków, które nie są zinventaryzowane.



Instytut Mazurski — fragment księgozbioru.

(Foto — IKP Woźniowski)

Biblioteka całkowicie regionalna. Stąd jej wartość niezwykła. Znajdziesz tu wszystko, co dotyczy ziemi mazurskiej i warmińskiej. Dr. Przytkowski, znany kopernikolog, tutaj znalazł to, czego bez powodzenia szukał gdzie indziej. Filmowcy, którzy przyjechali na Warmię, aby zrealizować film oświatowy — pierwsze swe kroki skierowali do Instytutu Mazurskiego. Pracownik naukowy, zainteresowany problemami regionu stąd będzie usiłował wydobyć materiał źródłowy. Dziennikarz również tu skieruje swe kroki, aby — jak to mówią — położyć rękę na pulsie życia tej ziemi. Tutaj to życie pulsuje oczywiście nie budowlanym ruchem, jak na olsztyńskim Starym Mieście, nie wyznacza go rytm traktorowych motorów, jak w ośrodkach maszynowych. Tutaj życie to pulsuje pracą mózgu, naukowym dociekaniem przeszłości, z której wyrosła teraźniejszość.

W 12 tysiącach tomów zawarta jest prawie cała historia Mazur i Warmii, ziemi o losach z piętnem tragizmu. Tragedia ziemi i jej mieszkańców skończyła się wraz z czarną nocą hitlerowską. Mówmy więc raczej o historii samej biblioteki Instytutu Mazurskiego w Olsztynie. Bo i ona ma swoją historię. Powstała z wojennej pożogi, z błota i śmierci dróg hitlerowskiego odwrotu. Trzeba by nakłonić kierowniczkę Instytutu Mazurskiego, aby ją napisała, opublikowała. Na pamiętkę przyszłym pokoleniom, na serce pokrzepienie sprawidliwym, na przestroge przewrotnym.

Siedzi oto przed nami Emilia Sułkowska-Biedrawina, zasłużona działaczka społeczna, żyjąca z ludem mazurskim od lat wielu. Mieszkała od 1919 r. pośród tej jego części, która już po pierwszej wojnie światowej wróciła do Macierzy. Przez 10 lat redagowała „Gazetę Mazurską”, która często znajdowała drogę za kordon. Prawie całe swe życie poświęciła pracy kulturalno-oświatowej wśród ludu mazurskiego; obecnie kieruje stacją naukową Instytutu.

Pod urokiem beskidzkiego folkloru

(MOST). W małej beskidzkiej wsi Bukowiec na czeskim Śląsku Cieszyńskim wystąpił w swym oryginalnym programie świetny zespół polski z Jabłonkowa — „Gorol”. Na występ ten przybyli m. in. pisarze czeszy z Ostrawy i Pragi, przedstawiciele Ukraińskiego Związku Pracujących z Preszowa z postem Stefanem Steńko na czele, delegacji polskich instytucji kulturalnych z Polskiego Cieszyzna, członkowie Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czechosłowacji i inni. Występ „Gorola” w jego pięknych strojach, piękne pieśni i tańce beskidzkie wywołały wśród gości zachwyty i szczerze uznanie dla wykonawców.

Warto podkreślić, że jabłonkowski „Gorol”, najlepszy regionalny zespół polski w Czechosłowacji, dał w 1952 r. ponad 100 przedstawień, popisując się często nawet w zupełnie małych wsiach i osadach robotniczych czeskiego Śląska Cieszyńskiego.

Pielęgnujcie piękne tradycje nauki polskiej

tradycje Kopernika, Modrzewskiego, Śniadeckich Lelewela, Skłodowskiej-Curie

tu Zachodniego — Instytutem Mazurskim w Olsztynie. Zastąpi jej uzupełnia wiele publikacji i skompletowanie tej właśnie biblioteki. Zdo-

bytej w terenie, wydzieranej błotu, wodzie i gruzom, a nieraz też złym i głupim ludziom.

Biblioteka wzbogaci się niedługo w dublety posiadane przez instytuty historyczne. W ogóle nowy etap jej pracy rozpocznie się z chwilą, kiedy bezpośrednią zwierzchność nad Instytutem Mazurskim przejmie Polska Akademia Nauk. Fakt ten, który podkreśla wagę olsztyńskiej placówki naukowej — ma nastąpić już w najbliższym czasie. Instytut Mazurski wiąże z nim nadzieje na powiększenie możliwości publikowania opracowanych prac naukowych i szerszego zainteresowania społeczeństwa problemami tej ziemi.

Jeśli już o wydawnictwach mowa, podzielmy się z Czytelnikami dobrą nowiną: monograficzne opracowanie Warmii i Mazur (z cyklu wydawanych przez Instytut Zachodni monografii „Ziemi Staropolski”) znajduje się już w druku i niebawem ukaże się na półkach księgarskich jako piękne uzupełnienie „Dolnego Śląska”, „Pomorza Zachodniego” i „Ziemi Lubuskiej”. Monografia Warmii i Mazur będzie dwutomowa. Jej opracowanie jest zasługą olsztyńskiej placówki naukowej Instytutu Zachodniego.

Instytut Mazurski nie zasklepia się oczywiście tylko w przeszłości. Jako regionalna placówka naukowa uczestniczy w miejscowym życiu oświatowym, organizuje wystawy własne, pomaga innym. Cenną pozycją wystawową była wystawa dru-

Do rozegraniu 14 walk, z których 12 wygrałem, jedną zremisowałem i jedną przegrałem, zdecydowałem się wyłącznie poświęcić karierze instruktora. Od tego momentu rozpoczęła się moja wędrówka po salach treningowych i ringach całej Europy. Wędrówka ta trwa nadal, a i dziś nazywają mnie „człowiekiem, który mieszka w walizce”.

Byłem pierwszym trenerem polskim, który doszedł do uniosku, że nie należy do polskich sal treningowych wprowadzać jakiegokolwiek szablonoego systemu szkolenia, narzuconego z zewnątrz. Natomiast trzeba uczyć zawodników takiego stylu, który im indywidualnie najlepiej odpowiada. W przyszłości okazało się, że system ten wydał bardzo dobre rezultaty.

DOSTAJĘ 5 ZŁ PODWYŻKI

W latach 1926—27 przebywałem nadal w Poznaniu, pracując jako instruktor. Wówczas zostałem zaangażowany dodatkowo przez KS Warta, abym prowadził trening sekcji pięściarskiej. W klubie trenowali tej miary pięściarze, co Głom, jeden z najlepszych techników polskich, Majchrzycki, którego nazwisko stało się głośnie nawet poza granicami Polski, Wiśniewski, Ertmański, Arski, Czarnecki i wielu innych, o których jeszcze nieraz będzie mowa.

A czy ciekawi jesteście jakie otrzymywałem wynagrodzenie? Moja miesięczna pensja wynosiła w Warszawie 25 złotych. A kiedy Warta po raz pierwszy w 1927 r. zdobyła tytuł drużynowego mistrza Polski, nie śmiało upomniałem się o podwyżkę.

— Ależ naturalnie, zastąpił pan na nią. Od dziś otrzyma pan o pięć złotych więcej miesięcznie, — usłyszałem odpowiedź.

Nawet mnie to wtedy specjalnie nie uraziło. Wiedziałem, że kluby na każdym kroku borykają się z trudnościami finansowymi. Nie otrzymywały wtedy przecież żadnej pomocy od rządu ani od żadnych instytucji. Trenerów trzeba było opłacać ze szczytych dochodów uzyskanych z meczów. Bokserskie imprezy przynosiły w owe czasy mniej więcej 500 złotych. Wówczas gdy same afisze kosztowały 300 złotych. Oczy-

ków mazurskich i warmińskich zorganizowana przed dwoma laty, tak samo zeszlaczona wystawa ilustrująca temat „Bojownicy o wolność i polskość na przestrzeni 7 wieków”. Do organizowanej obecnie przez bibliotekę wojewódzką wystawy kopernikowskiej oddaje Instytut Mazurski ok. 30 ilustracji i 50 druków.

Wróćmy jednak jeszcze raz do biblioteki Instytutu. Opracowuje się w niej obecnie indeks bibliograficzny wszystkich pozycji wydawniczych, dotyczących Mazur i Warmii, zarówno książkowych jak i czasopiśmiennych. Na razie przygotowany jest spis czasopism regionalnych, w kolejności opracowana zostanie całość publikacji. Indeks taki otrzymają inne placówki naukowe, a Instytut Mazurski będzie z kolei posiadał wykaz publikacji mazursko-warmińskich, których sam nie posiada, a które znajdują się w innych bibliotekach. Wystarczy więc w razie potrzeby zwrócić się do Instytutu Mazurskiego. Tak, jak gdyby człowiek zaglądał do wielkiej encyklopedii mazurskiej. Jeśli nawet jego biblioteka nie będzie posiadała potrzebnej pozycji, będzie miała dokładną informację, w której z placówek można ją odnaleźć i pod jaką pozycją katalogową.

Tu więc znajdzie naukowiec to, czego szuka. Tu zajrzy filmowiec w poszukiwaniu materiałów dokumentacyjnych, tu zwróci się każdy zainteresowany problemami Mazur i Warmii. (t)



Położone w malowniczej miejscowości nad Zalewem Szczecińskim dziecięce miasteczko w Podgrodziu rozpoczęło już sezon kolonijny. Na pierwszy turnus przybyło 190 dzieci z woj. wrocławskiego.

Na zdjęciu: Grupa dzieci przybyłych na wypoczynek.

CAF - fot. Cieślak.



wieście w tych warunkach trudno było myśleć o instruktorach czy trenerach. Zresztą instruktorów nie było, bo kto kwapił się do tego rodzaju zawodu, jeśli był tak mało płatny?

Boks kulał więc. Przypomina mi się właśnie jeden fakt, który wydarzył się w 1925 r., a który dobitnie świadczy jak ówczesni ludzie sprawujący władzę w sporcie, nie doceniali znaczenia i potrzeby wychowania fizycznego.

10 ZAWODNIKÓW

W mistrzostwach Armii W czerwcu 1925 r. odbyły się w Warszawie pierwsze w Polsce Mistrzostwa Wojska Polskiego w boksie. Zawody zgromadziły na starcie 10 zawodników.

Spoza warszawskich bokserów przybyło do stolicy zaledwie czterech wojskowych bokserów. Czyżby w wojsku nie było pięściarzy?

Owszem w wojsku służyło wówczas sporo pięściarzy, ale ówczesne Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało rozporządzenie, że ze względu na oszczędnościowych, nie zezwala się na wysyłanie zawodników na mistrzostwa drogą służbową. Oznaczało to, że każdy wojskowy, który chce pojechać na mistrzostwa do Warszawy, musi kupić sobie bilet kolejowy i ponieść wszystkie koszty, związane z podróżą.

Oczywiście tego rodzaju rozporządzenie stordpedowało pierwsze mistrzostwa armii i uczyniło z nich żałosne widowisko. Mniej zamożni bokserzy nie mogli sobie pozwolić na podróż do Warszawy.

PIONIERZY

Mimo przeszkód i trudności boks rozwijał się niemal od roku 1920 we wszystkich ośrodkach Polski. W Łodzi pierwszym propagatorem sportu bokserkiego był Eugeniusz Nowak, który następnie jeździł po całej Polsce popularyzując pięściarstwo. W Warszawie pracował Laskowski, a w

O roślinie, którą Pliniusz nazwał „najmądrzejszym z drzew”

Nie ma na świecie drzewa, które dałoby się wszechstronnie i tak w całości zużytkować jak morwa. W świecie zwierzęcym wytrzymuje porównanie z morwą jedynie owca. Liście, owoce, pędy i korzenie, a więc wszystkie części drzewa czy krzewu morwowego służą gospodarce człowieka. Już Pliniusz w II wieku nazywał morwę „sapientissima arborum” — „najmądrzejsze z drzew”, a H. Sienkiewicz powiedział, że kto zasadził drzewo morwowe, ten rzucił garść złota do skarbcza narodowego. Morwa uczyniła Japonię mocarstwem gospodarczym, na morwie urosł przemysł włókienniczy Francji i Włoch.

W Polsce przedwojennej mimo odpowiednich warunków glebowych i klimatycznych nie doceniano znaczenia gospodarczego tego skromnego, a tak pożytecznego drzewa. Wysiłki światłych pionierów przemysłu jedwabniczego nie znalazły oddźwięku w szerokiej masach polskiego społeczeństwa. Powodem, dla którego hodowla jedwabnika nie rozwinęła się w Polsce i nie zapewniła krajowi cennego surowca jedwabniczego, był brak opieki i poparcia czynników rządowych, zbyt słaba akcja propagandowa oraz niska opłacalność amatorskich hodowli jedwabnika. Surowca nie jedwabnika naturalnego sprowadzaliśmy z zagranicy, płacąc wysokie ceny w dewizach obcych. Surowiec ten przerabiała jedyna mała prywatna fabry-

ka w Milanówku i wypuszczała na rynek wewnętrzny gotowe tkaniny i wyroby pod nazwą: „Polski jedwab naturalny”.

Dopiero w Polsce Ludowej zrozumiano znaczenie i wartość własnej bazy surowcowej jedwabiu naturalnego, którego tak w przemyśle jak i w konsumpcji tekstylnej nie może zastąpić żadne włókno syntetyczne. Nasz Rząd Ludowy popiera jedwabnictwo, dąży do powiększenia produkcji własnego surowca jedwabniczego, popiera uprawę morwy i rozszerza plantacje morwowe, jako podstawę żywnościową dla hodowli jedwabnika.

Jedwabnik morwowy (Bomby mori), a właściwie jego gąsienica jest bezpośrednim producentem nitki jedwabnej, którą oprzędza się, aby przepoczwaczyć się a następnie rozwinąć w motyla. Gąsienica jedwabnika morwowego żywi się tylko liśćmi morwy. Próby hodowli na innych roślinach nie dały dobrych rezultatów. Morwa biała (Morva alba linu) rośnie jako drzewo lub jako krzew. Pochodzi z Azji, skąd przywędrowała do Europy w VI wieku, a do Polski w w. XVIII. Zasięg jej obejmuje całe terytorium Polski. Zaaklimatyzowana przetrzymuje najcięższe zimy, czego dowodem są drzewa rosnące w naszym kraju, których wiek oblicza się na przeszło 100 lat.

Jak już wspominaliśmy, najważniejszym pożytkiem z morwy są jej liście, które służą do hodowli jedwabnika morwowego. Oprócz liści znaczny pożytek daje owoc morwy, zawierający dużo cukru, zdalny do wyrobu win, octu, konfitur i marmolad.

Drzewo drzewa morwowego należy do kategorii twardych — łatwo chłonie wodę, jest cennym surowcem bednarskim i szklarskim. Łatwe do polerowania i barwienia, jest niezastąpione do wyrobu zabawek, gier i mozaik. Łyko gałązek morwowych zawiera włókno nie ustępujące lniemu lub konopnemu. W krajach posiadających liczne plantacje morwowe włókno z łyka morwowego jest poważną pozycją surowcową przemysłu włókienniczego. Drewno odartych z kory gałązek morwowych służy do wyrobu wysokogatunkowych bibulek papierosowych. Wreszcie korzeń morwy zawiera rzadki w przyrodzie barwnik — merynę, służący do wykrywania związków glinu. Tak wszechstronnie pożyteczna jest morwa.

Dziś dzięki wszechstronnej pomocy Państwa Ludowego, uprawa morwy i hodowla jedwabnika w Polsce ma przed sobą szerokie możliwości rozwojowe. Przed „najmądrzejszym z drzew” jest przyszłość.

Garkowienko został zdyskwalifikowany przez sędziego. Udawał wielce obrażonego i z napuszoną miną opuścił ring jako pokonany. W głębi duszy pewnie się bardzo uśmieł z tych natych, którzy za to krótkie widowisko zapłacili dużo pieniędzy.

W innych okręgach nie działo się lepiej.

„PROSIMY O DATKI”

„Gwoździem” pewnego wieczoru bokserkiego w Poznaniu było wezwanie jednego z organizatorów do publiczności. Wszedł on na ring i tak powiedział:

— Szanowna publiczności, aby zachęcić do zażartej walki Tylewskiego i Jasiczkiego, postanowiono wyznaczyć nagrodę pieniężną. Zwycięzcy przypadnie 3/4 zebranej sumy, a pokonanemu 1/4. Prosimy o datki, ile kto może...

Nawiąsem mówiąc, walka zakończyła się... remisem i rywale zgodnie podzielili się kasą.

Owczesna prasa nazwała ten wypadek „amatorskim skandalem”. Takie skandaliki, niewiele mające wspólnego ze sportem, powtarzały się jednak w tamtych latach na każdym kroku. Były one rzeczywiście wynikiem złej organizacji i braku jakiegokolwiek moralnej opieki przez odpowiednie czynniki nad ludźmi, uprawiającymi sport.

RAN NA WIDOWNI

W Warszawie odkryty został wielki talent. Był to biedny chłopiec — Edward Ran. „Eddie” — tak go bowiem nazwano, posiadał silny cios z prawej, był szybki, dobrze „tańczył w ringu” i był niezwykłe pojętym uczniem. Postawił sobie za cel w życiu — karierę zawodowego pięściarza.

Ponieważ historia Rana jest bardzo pouczająca i odłania kulisy boksu amerykańskiego opowiem ją pokrótce, ku przestrożce innych, ubiegając może inne fakty z historii pięściarstwa polskiego, które należałoby przedtem opowiedzieć. Opowieść jest tym cenniejsza, iż pochodzi od samego Rana, którego spotkałem w 1934 r. w Ameryce i chłopak opowiedział mi o swej tragedii. Zwierzenia te, które powtórę wiernie, nie były, jak dotąd, nigdy publikowane. (Ciąg dalszy nastąpi)

MAJ
14
CZWARTEK

DZIS:
Bonifacego

JUTRO:
Jana, Zofii

WAZNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44. Pogotowie PCK 1000. Faks-fak 36-35 i 39-62. Informacja PKP 11-87. Informacja pocztowa 82 i 83. Zamieszko-we 00. Komenda MO 25-16. IKP 19-27, 33-41, 33-42.

101010
Z BYDGOSZCZY

O punktualnej Melpemnie
i niepunktualnej publiczności



Nie pomogły afi-
sze, ani notatki w
prasie. Ze od 1
maja br. spektakle
wieczorne w Teat-
rach Ziemi Pom-
orskiej rozpoczyn-
ają się o godzinie
19.30, popołud-
niówki zaś o godz.
16-tej. Codziennie
spóźnia się. W
szatni zaczynają się wówczas „Awan-
tury w Bydgoszczy” („... w Chłoggi”
urzymy dopiero w sierpniu). Spóź-
niałcy mają do wszystkich preten-
sje, tylko nie do siebie. Nie mogą ja-
koś zrozumieć, że bileterki i szat-
niarki obowiązują surowy zakaz
wpuszczania osób na widowisko po
rozpoczęciu spektaklu. Tak na par-
terze, jak i na balkonach.

Kilkadziesiąt osób
To chyba powinno być jasne. I
dlatego apelujemy: Nie spóźniajcie
się! Leży to przecież w waszym wła-
stnym interesie. Poza tym nie utrud-
niajcie pracy aktorom, personelowi
technicznemu, nie przeszkadzajcie
wreszcie widzom, którzy woleli zja-
wić się w teatrze 10 minut wcześ-
niej niż minutę za późno. (R)

Drzewa wołają, ratunku!



Ulica Sportowa w
Bydgoszczy wysa-
dzona jest pięk-
nymi drzewkami,
które są prawdzi-
wą jej ozdobą.
Mieszkańcy tej
ulicy, którzy ko-
chają te aleje
drzew zamartwi-
li się ostatnio gdy
spostreżeli jak li-
ście drzew są zja-
dane przez jakieś nieznanie im owady.
Każdy niemal listek jest nadgry-
ziony. Powtórzyła się ta sama histo-
ria co w ubiegłym roku. Wówczas
to także część drzew na ul. Sporto-
wej została zaatakowana przez
szkodników i częściowo ogołocena
z liści.

O tym ponownym wypadku god-
nym zainteresowania, powiadamy
Miejskie Zakłady Odrodnicze, które
na pewno użyją wszelkich środków
zapobiegawczych przeciwko szkodni-
kom. (zb)

KOMUNIKATY

* Zarząd Dzielnicowy ZMP zawiadamia
delegatów o IV Konferencji Sprawozdaw-
czo - Wyborczej ZMP Bydgoszcz - Szwe-
dowice 17 bm. o godz. 19 w sali Państw.
Szkoły Instruktorów Teatru Ochotniczego
przy ul. Grodzkiej.

* UWAGA CHÓR „ARION”. Dziś, w
czwartek lekcja o godz. 19 w Szkole
Technicznej przy ul. Sw. Trójcy 37.

* Zebranie Sekcji Motorowej PTTK
w środę 20 bm. o godz. 17 w świetlicy
Państw. Centrali Drzewnej M. Buczka 13.

* Zebranie Zarządu Bydg. Oddziału
PTTK w piątek, 15 bm. o godz. 18.

Na wokandzie sądowej

Zły dawala przykład

Zły przykład dawala innym prac-
ownicza Bydgoskich Zakładów
Rowerowych Zofia Jasińska, przy-

**Sypią się kary
na pijaków**

Kolegium Orzekające przy Wydz.
Spoleczno-Administracyjnym Prez.
MRN w Bydgoszczy rozpatrywało o-
statnio kilka spraw przeciwko oso-
bom, które w stanie nietrzeźwym za-
kłóciły m. in. spokój publiczny.

Ukarani zostali m. in.: Edmund
Drozdziński zam. ul. Toruńska 49/21
grzywną 450 zł, Andrzej Szymański,
ul. Pomorska 30/4 - 1.000 zł, Wła-
dysław Badziński, ul. Szubińska 41/3
- 300 zł, Marian Jurek, ul. Koron-
owska 16/1 - 450 zł i Jan Kowalski
ul. Toruńska 66/4 grzywną 1.400 zł.

Mamy nadzieję, że przykładowe ka-
ry pieniężne, jakimi ukarano pija-
ków-awanturników będą ostrzeże-
niem dla wszystkich, którzy zamie-
rzaliby pójść ich śladem. (S)

Przed Woj. Zjazdem Połączeniowym LPZ, LL i LM

**Zwiększamy nasz wkład
w umocnienie obronności kraju**

Realizując programowe założenia w dziedzinie krzewienia wiedzy
wojskowej i wojskowo-technicznej oraz ideowo-politycznej, Liga Przy-
jaciół Żołnierza, Liga Lotnicza i Liga Morska mają na swej karcie kilku-
letniej działalności dużo poważnych osiągnięć. Dzięki systematycznej i
planowej pracy oraz socjalistycznemu współwzrostowi, podejmowa-
nym zobowiązaniom przez koła lig oraz poszczególnych członków i
aktyw etatowy, rosły szeregi organizacji, z każdym dniem powstawały
nowe koła, podnosił się poziom wykszolenia, wzrastała dyscyplina or-
ganizacyjna.

W wyniku zobowiązań i aktywnej
działalności koła Ligi Przyjaciół
Żołnierza wykonały wiele cennych
eksponatów szkoleniowych z dzied-
ziny motoryzacji, łączności, strzelec-
stwa i innych. Do uprawiania sportów
strzeleckich zostało wybudowanych
wiele strzelnic sportowych. Celem
popularyzowania sportów motoro-
wych, strzeleckich itp. zorganizowa-
nych zostało kilkanaście raidów mo-
tocyklowych, patrolovo-meldunko-
wych, zawodów strzeleckich, wystaw
obrazujących dorobek Ligi Przyjaciół
Żołnierza. Z dużym dorobkiem
wchodzi do zjednoczonej organizacji
Liga Lotnicza, dysponująca bogatym
sprzętem, wykwalifikowanymi
kadrami w dziedzinie sportów lotni-
czych i szkolenia wojskowo-techni-
cznego.

Sporty wodne prowadzone przez
Ligę Morską cieszące się dużym po-
wodzeniem kontynuowane będą na-
dal w zjednoczonej organizacji oraz
rozwijane w większym jeszcze stop-

niu a szkolenie z tej dziedziny pod-
niesie się na wyższy poziom.
Zjednoczenie organizacji w woje-
wództwie bydgoskim nastąpi na

Ostatnie przedstawienia „Bancroftów”

Na scenie bydgoskiej Państw. Teatrów
Ziemi Pomorskiej dobiegają powoli końca
spektakle „Bancroftów”. Sztuka G.
Gottesmana i J. Broszkiewicza wwrze-
-



L. Jaroszyński L. Cwiklikówna

serowana przez M. Wielicza, zdobyła so-
bie w stolicy Pomorza duży rozgłos. Zło-
żyły się na to i tematyka oraz problemy
poruszane w sztuce, jak również wysiłek
włożony przez wszystkich wykonawców
w realizację scenicznej „Bancroftów”. O-
zywione dyskusje toczące się na widow-
ni świadczą o żywym zainteresowaniu
„Bancroftami” wśród publiczności.
Ze względu na reńturarowych sztuka
Gottesmana i Broszkiewicza schodzi w
najbliższych dniach z afisza sceny byd-
goskiej. Ostatnie przedstawienia „Ban-
croftów” odbędą się dziś 14 bm. o godz.
19.30, 16 bm. o godz. 19.30, oraz 17 bm. o
godz. 16 i 19.30.



J. Ulrich L. Niemczyk

Czytelnikom naszym przedstawiamy
dziś kilka osób z grona wykonawców
sztuki w ujęciu naszego rysownika E.
Hejdaka.

**Uwaga kandydaci
na wyższe uczelnie**

W związku z licznymi zapytaniami
Miejska Kom. Rekrutacyjna na wyższe
uczelnie przy Wydz. Oświaty Prez. MRN
komunikuje, że badania lekarskie zło-
żonych kandydatów odbędzie się w ter-
minie od 1-15 czerwca br. W tym czasie
lekarze - dr Wolański ul. Ks. Skorun-
ki 42, dr Mackiewicz ul. Armii Czer-
wonej 10 i dr Chrzyszowski ul. Długa 2
badac będą przyjmowali studentów, w ro-
dzinach, które podane zostaną w oddziel-
nym komunikacie.

Jednocześnie, Komisja Rekrutacyjna
przypomina, że termin składania tezek z
dokumentami, obowiązuje przy zło-
żeniu na studia - mia 31 bm.
Oprócz innych dokumentów podanych w
spisie, kandydati winni obowiązkowo, do-
łączyć zaświadczenie o stanie majątko-
wym rodziców, a kandydatki pochodzą-
cej chłopskiej - zaświadczenie właści-
wego prezydium rady narodowej o wy-
wiązaniu się rodziców z zobowiązań
wobec Państwa.

**Dorsz
też jest smaczny**

Podobnie jak MHD, Miejski Handel
Miesem w celu zapoznania bydgoskich
gospodyń ze sposobami przrzadzania
jednej z najtańszych ryb jaka jest dorsz,
urządza bezpłatne pokazy przrzadzania
potraw z tej ryby i właściwego srozwca
wedlin dorszowych.
Pokazy takie odbędzie się: przy Al. 1
Maja 33, 16 i 20 bm. o godz. 15. Przy ul.
Poznańskiej 16, jutro i 18 bm. o godz. 15,
przy ul. Grunwaldzkiej 74, zaś 15, 19 i 21
bm. o godz. 15.
Pokazy te wykażą, że z „upośledzo-
nego” dorsza, który przecież zawiera
wiele koniecznych dla organizmu składni-
ków jak białko, fosfor, iod, również moż-
na przrzadzić tamie, smaczne i odży-
wcze potrawy. (er)

**Szkolenie rolnicze
jedną z czołowych pozycji
planów pracy ZSCh na Pomorzu**

W walce o pełne realizowanie za-
dań produkcyjnych wsi, duże zna-
czenie posiada praca nad upowszech-
nieniem i podniesieniem poziomu
wiedzy rolniczej pracującego chłop-
stwa.

W ub. roku na terenie naszego
województwa jesienno-zimowa akcja
szkoleniowa objęła 224 gromady.
Szkolenie prowadzili systematycznie

W dostarczaniu fachowego materia-
liu szkoleniowego ZSCh wykazał
jednak jeszcze wiele braków. Nie
potrafili zasięgiem szkolenia objąć
wszystkich gromad i nie wykorzy-
stał w pełni nadsyłanych przez Zar-
ząd Główny broszur, zwłaszcza Ma-
łego Poradnika Rolnika, oraz znaj-
dujących się prawie w każdym po-
wiece rzutników i przeczrocy facho-
wych.

W bieżącym roku szkolenie rol-
nicze stanowi jedną z czołowych po-
zycji w planach Zarządu Wojew.
ZSCh i oddziałów terenowych. Prze-
widziano również na ten cel poważ-
ne sumy w budżecie dla wojewódz-
twa. (er)

**PZMot przyjmują zgłoszenia
Kierowcy
na start do JJK**

17 bm. okręg bydgoski Polskiego Zw.
Motorowego organizuje jednodniową jaz-
de konkursową samochodów osobowych i
lekkich furgonów. Jednodniowe jazdy
konkursowe znane bydgoszczanom teszcze
z ub. roku, niestety nie cieszyły się du-
żą frekwencją. Przyczyna tego, był nega-
tywny stosunek kierowców poszczegól-
nych przedsiębiorstw, którzy nie znale-
li regulaminu imprezy, obawiali się o woz.

Przeglądając regulamin zawodów wi-
dzimy wyraźnie, że jazdy te, nie mała-
czesza nie wspólnego z wyścigami, zu-
pełnie nie wpływają na zniszczenie ma-
szyn a stanowią tylko mają sprawdzian
kwalifikacji kierowców. Prócz techniki
jazdy wykazać się oni muszą umiety-
nościami konserwacji sprzętu oraz odo-
wiednie eksploatacji maszyn.

Ze względu na charakter jednodnio-
wych jazd konkursowych pożądanym jest
jak najliczniejszy udział kierowców. Kie-
rownictwa przedsiębiorstw, urzędów i in-
stytucji bydgoskich powinny zgłaszać
swoich kierowców do 16 bm. w Polskim
Zw. Motorowym (ul. 15 Grudnia 15a). W
sobotę o godz. 18 nastąpi odprawa uczest-
ników jazdy.

**ODDZWIKI
naszych artykułów**

CYTRINY W „DELIKATESACH”
...natomiast wszystkie inne sklepy nie
tylko w śródmieściu lecz i na periferiach
muszą być zaopatrzone w pełny asorty-
ment towarów. Takie wyjaśnienie otrzy-
maliśmy od Prezydium MRN w Bydgo-
szczy w związku z notatką pt.: „Pamię-
tajmy o sklepach na przedmieściach” za-
mieszczona w IKP nr 77. (1387).

ZNIKNA LOTNE PIASKI
Oblicuje nam to Prezydium MRN w
Bydgoszczy wg. oświadczenia Dvr. Budo-
wy Osiedli Robotniczych. Dvr. Budo-
wy przystąpi w br. do uporządkowania
terenów wokół bloków mieszkalnych w
Osiedlu Leśnym. Znikną więc balczki
poruszone, a zamiast lotnych piasków
powstana odpowiednio urządzone traw-
niki i zieleńce. (1089).

**Odczyt
„O sytuacji międzynarodowej”**

Zarząd Pom. Oddz. Stow. Dziennikar-
zy Polskich organizuje 15 bm. o godz.
17 w dużej sali Woj. Ośrodka Szkolenia
Partyjnego przy ul. Generalissimusa Sta-
lina I odczyt pt. „O niektórych nowych
momentach w sytuacji międzynaro-
dowej”, który wygłosi kier. działu polit-
informacyjnego Bydg. Rozgłośni PR
mgr J. Boberski.
Po odczycie wyświetlany będzie dłu-
gotrwały filmowy przegląd wydarzeń
międzynarodowych. Wstęp bezpłatny za
okazaniem kuponu.

KUPON
upoważniający do bezpłatnego wstępu
na odczyt „O sytuacji międzynarodowej”
w dniu 15 maja, godz. 17 w Wo-
jewódzkim Ośrodku Szkolenia Part-
yjnego w Bydgoszczy.

**Dyżury
Komitetu FN nr 156**

Obwodowy Kom. Frontu Narodo-
wego Nr 156 zawiadamia wszystkich
mieszkańców swego Obwodu, że w
dniach 15, 19, 22, 26 i 29 bm. człon-
kowie Komitetu pełnią dyżury w
świetlicy „Prasy Demokratycznej”
przy ul. Armii Czerwonej 20, od g.
17-20.

W czasie dyżuru mieszkańcy Ob-
wodu nr 156 m. in. mogą również
wnosić skargi i zażalenia, które zo-
staną w krótkim czasie rozpatrzone.

**Stefania Wojtowicz
śpiewa dla abonamentu „C”**

Dzisiejszy koncert zapowiada się bardzo
interesująco: po raz pierwszy w Byd-
goszczy usłyszymy „Szeherazadę” M.
Ravela, twórcy niezapomnianego „Bole-
ra”. Wykonawczynią tego pięknego kon-
certu będzie doskonała śpiewaczka STE-
FANIA WOJTOWICZ.
W II części koncertu usłyszymy jeszcze
jedną „Szeherazadę” - tym razem M.
Rimskij-Korsakowa. Utwór ten cieszy
się stale wielkim powodzeniem u publi-
czności. Jest on zarazem wspaniałą lek-
cją instrumentoznawstwa, gdyż prawie
każdy instrument ma w nim rolę pod-
sowa. Dyryguje ROMAN MACKIEWICZ.
Koncert odbędzie się o godz. 19 w Pom.
Domu Sztuki dla abon. „C”, a powtó-
rzony zostanie w piątek o godz. 19.30 w
Teatrze.

Dwie interesujące prelekcje

Stow. Inżynierów i Techników Przem.
Chemycznego Oddział Pomorski organi-
zuje 14 bm. o godz. 17.30 w sali NOT.
Wyzwolenia 5 prelekcje na temat: „Pod-
stawy chemii polimerów”, która wygło-
si inż. Krygier.

Klub Związkowy przy Zarządzie Okr.
Zw. Zaw. Prac. Kultury ul. Janka Krasi-
ńskiego 14 organizuje 14 bm. o godzinie
18 w sali Klubu prelekcje, która wygłosi
mgr Mikulowska na temat: „Polskie stro-
je ludowe”. Wstęp bezpłatny.

Kursy przewodników PTTK

PTTK organizuje kursy przewod-
ników miejskich i terenowych. Ab-
solwenci kursu będą upoważnieni do
prowadzenia wycieczki w Bydgosz-
czy i okolicy odpłatnie. Otwarcie
kursu nastąpi w drugiej połowie ma-
ja. Koszty kursu ponosi PTTK. U-
czestnicy kursu wpłacają jedynie 20
zł na koszty wycieczek itd.
Zapisy kandydatów przyjmuje do
16 bm. włącznie Biuro PTTK Dwor-
cowa 14. Wymagane warunki: ukoń-
czenie 17 lat, wykształcenie podsta-
wowe.

Sport

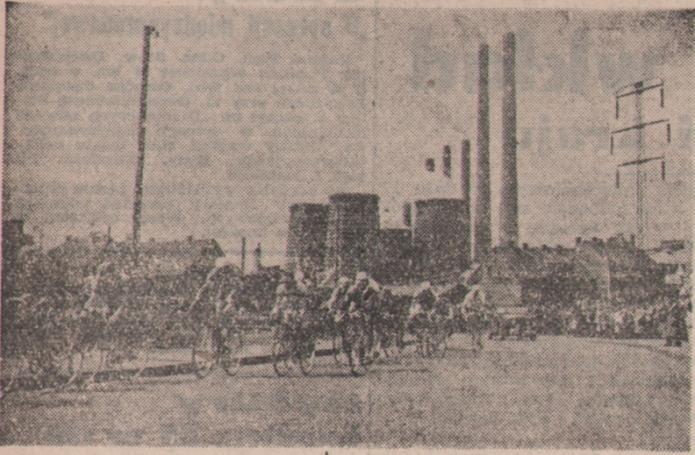
**NAJLEPSI BOKSERZY ZS GWARDIA
NA RINGU W BYDGOSZCZY**

W sobotę 16 bm. i w niedzielę 17 bm.
na kortach Zimowego Stadionu ZS Gwar-
dia w Bydgoszczy (przy ul. Zamojskiego
nr 18) odbędzie się indywidualny turniej
bokserski zawodników Gwardii z Gdań-
ska, Słupska, Szczecina i Torunia.
Na ringu zobaczymy wielu znanych za-
wodników m. in. Rozpińskiego, Justka,
Wysockiego, Michalaka, Lysaka, Gumow-
skiego, Piotrowskiego, Malachowskiego,
Derkowskiego i innych.
Początek turnieju w sobotę o godz. 18,
w niedzielę o godz. 19.
W wypadku niepogody turniej odbędzie
się w sali DOW przy ul. Dwernickiego.

CO? GDZIE? KIEDY?

<p>TEATR</p> <p>ZIEMI POMORSKIEJ Czwartek: Bancrofto- wie (19.30) Piątek: Koncert Państw. Filharmonii Pom. pod dyr. R. Mackiewicza. So- listka: Stefania Woyto- wicz - śpiew (z 19.30).</p>	<p>WYSTAWY</p> <p>Muzeum im. Wyczółkow- skiego: Wiek w twórczo- ści Leona Wyczółkow- skiego” Zbiory stałe (codzien- nie w godz. od 10 do 16, w środy od 12 do 19, w niedziele od 10 do 14). W dni poświęcone nieczyn- ne.</p>	<p>DIŻURY</p> <p>Dyżur nocny w godz. od 21 do 5: Apteka Społeczna nr 19 ul. Al. 1 Maja 91. tel. 23-61. Apteka Społeczna nr 12 ul. Grunwaldzka 37 tel. 34-31.</p>
<p>KINA</p> <p>Pomorzanin: Córka ma- rynarza (15.45, 18 i 20.15) Polonia: Rzym miasto otwarte (17 i 19). Orzeł: Człowiek bez jutra (16.45 i 19). Wolność: Drużyna (16, 18 i 20). Gryf: Nie ma pokoiu, pod oliwkami (16.45 i 19). Bałtyk: Tchorz (17 i 19). Mir: Jutro będzie się tańczyć wszędzie (19). Rozmaitości: Program aktualności (16-23)</p>	<p>Biblioteka Miejska: „Książka najsukuteczniej- szym narzędziem w wal- ce o pokój, postępie i so- cjalizm” Czytelnia naukowa - od godz. 10 do 20. Wypo- życzalnia Główna od g. 13-19. w środy od g. 11- 15. Pomorski Dom Sztuki: Wystawa Malarstwa. Gra- fiki i Rysunku - prace członków Zw. Polskich Ar- tystów Plastyków z woj. bydgoskiego i olsztyńskiego.</p>	<p>RADIO</p> <p>ROZGŁOSN. POMORSKA PROGRAM LOKALNY</p> <p>Czwartek, 14 maja 16.20 Bydgoski dziennik radiowy, 16.30 Wiadomo- ści sportowe, 16.35 Pol- skie marsze wojskowa, 16.50 „Głos mała radio- weży”, 17.15 Sylwetka b- biotekarki wiejskiej w opr. W. Lesiewskiego.</p>

Obiektywem po trasie Wyścigu Pokoju



Kolarze przejeżdżają obok wielkiego kombinatu elektrochemicznego w Bitterfeld. Tu właśnie rozegrał się najciekawszy fragment VII etapu — udana ucieczka 8 kolarzy, wśród których był Królać.

Na całej trasie Wyścigu Pokoju zacieśnia się przyjaźń między narodami. Zacieśniają ją nie tylko kolarze między sobą. Na zdjęciu np. uczestnik Wyścigu Pokoju Austriak Sitzwohl zaprzyjaźnił się w Lipsku z Koreańczykiem — studentem miejscowego uniwersytetu. Serdecznie żegnali się dwaj przyjaciele, gdy nadeszła chwila startu do następnego etapu Lipsk—Berlin.



Ogluszające oklaski towarzyszyły Królaćowi podczas rundy honorowej na stadionie wrocławskim. Przyjemnie — myślał z pewnością Królać — chociaż raz być pierwszym na mecie, a potem z wieńcem zwycięzcy odbyć honorowe kółko.



— No Klubiński trzymaj się! — mówił do Klubińskiego, gdy przekraczał most graniczny na Nysie. Choroba minęła i Klubiński rzeczwiście „trzyma” się dobrze, dzięki czemu możemy jeszcze konkurować w klasyfikacji drużynowej wyścigu.

Mówi Cozens — kier. drużyny angielskiej

— Jeszcze jako czynny sportowiec, a później działacz kolarski, startowałem lub oglądałem bardzo wiele zawodów kolarskich. Byłem w Francji, Belgii, Holandii, Australii, obu Amerykach. Ale nigdzie nie widziałem takiego entuzjazu ludności, tak doskonałej organizacji. Kolarze drużyny, którą reprezentuję, podobnie jak zespół Steela w roku ubiegłym, zachwyceni są gorącym przyjęciem i organizacją imprezy. I właśnie dlatego pragnę oni startować w roku przyszłym w VII Wyścigu Pokoju i znaleźć we mnie po powrocie do Anglii, jak najbardziej oddanego tej sprawie kierownika.

Wrocław-Bydgoszcz na bieżni

W Bydgoszczy odbył się w ub. niedzielę towarzyski mecz lekkoatletyczny pomiędzy drużynami Gwardii z Wrocławia i Bydgoszczy. Zwyciężyła Bydgoszcz 200:197. W konkurencji kobiet wrocławianki zwyciężyły 59:39, juniorzy Wrocławia ulegli juniorom Bydgoszczy 44:79, a seniorzy bydgoskiej Gwardii ulegli swym kolegom z Wrocławia 92:94. Z uzyskanych wyników wymienić należy rezultat Sucheńskiego na 100 m 11,3 oraz wynik Lubiszewskiej (Bydż.) w rzucie dyskiem 30,95 m. (s)

Zużłowcy Gwardii walczą we Wrocławiu

W najbliższą niedzielę na torze Stadionu Olimpijskiego we Wrocławiu odbędzie się interesujący pojedynek na żużlu pomiędzy mistrzem Polski Unią Leszno a bydgoską Gwardią. Do meczu tego drużyny zapowiedziały wystąpić w swych najsilniejszych składach. Unię reprezentować będą Olejniczak, Głapiak, Kuśnierek, Z. Smoczyk, Bendke i Okoniewski. Gwardia przeciwstawi „drużynę Olejniczaka” również najlepszy swój zespół z Boninem, Raniszewskim, Spyra, Kurkiem, Jezewskim i Bładą na czele.

W kilku wierszach

W Torunlu w ramach kontrolnych zawodów lekkoatletycznych ZS Kolejarz, Bobrowicz rzucił młotem 48,83 m ustanawiając nowy rekord Polski juniorów. Sztafeta juniorów 3x1000 m uzyskała rekord okręgu bydgoskiego wynikiem 8:24,8. W skoku wzwyż Szewec — 1,82 m. * W Chojnicach III ligowy zespół Budowlanych z Człuchowa w meczu piłkarskim zremisował z Budowlanymi Chojnice 1:1 (1:0). * Rozegrany w Grudziądzu towarzyski mecz pięciolatorstwa pomiędzy miejscowymi drużynami Unią i Klubem Sportowym przyniósł nieoczekiwane zwycięstwo Unii 10:8. * W towarzyskim meczu pływaków Gorzów — Stargard zwyciężyli pływacy Stargardu 91:88. W Szczecinie odbył się trójmecz szermierczy między drużynami Gwardii ze Szczecina, Warszawy i Bydgoszczy. Zwyciężył Szczecin — 14 pkt. przed Bydgoszczą 7 pkt. i Warszawą — 3 pkt. * W ramach zawodów lekkoatletycznych w Białymstoku Lomowski uzyskał w pchnięciu kulą 15,25 m a w rzucie dyskiem 43,40 m. Kiełas przebiegł 5 tys. m w czasie 15,36,2 sek. * We Wrocławiu w towarzyskim meczu piłkarskim II ligowy OWKS Bydgoszcz zwyciężył miejscową Unię 4:0 (0:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Manowski, Cirkowski, Pilarek i Musiał po jednej.

Gratulujemy rodakom z Francji

Nasi rodacy z Francji po 9-ciu etapach zajęli w klasyfikacji drużynowej Wyścigu Pokoju trzecie miejsce. Lokata ta w tak silnej konkurencji jest doskonała, a nie jest wykluczone, że drużyna Polonii Francuskiej do końca wyścigu nie poprawi swej pozycji.

święca się w pierwszej trójce. Widzimy go na moście jak dwój się i trol, by pomóc kolegom w zajęciu jak najlepszej lokaty



Pawłisiak

Kapitan tego zespołu, stary „lis szosy” — jak go nazywają koledy — Pawłisiak, poprowadził drużynę w bój bardzo rozważnie pod względem taktycznym. Kolarze polscy z Francji nie byli najlepiej przygotowani do Wyścigu, bo nie mogli sobie pozwolić na „luksus” systematycznego treningu, nie mogli zorganizować sobie obozu przygotowawczego. Nie było na to czasu, ani funduszy. Dlatego też Pawłisiak zdecydował, by w Wyścigu Pokoju, na pierwszych etapach nie walczyć zbyt ostro, by wykorzystać je raczej jako wstęp do ostrej walki, którą zamierzali stoczyć na dalszych etapach kolarze Polonii francuskiej. Taktyka Pawłisiaka okazała się zupełnie słuszną.

Bojowość, doświadczenie i zadziwiająca wytrzymałość — oto zalety, których pozazdrościć im może każdy kolarz. Także Radowicza cechuje rutyna poparta nie zwykłą ambicją, wolą walki i kondycją. Młody Chraplak posiada temperament rasowego kolarza walczą z zapalem, jest zdolnym zawodnikiem. Czwartą z drużyny Polonii to Wyszyński, który po-

Na trasie wyścigu

Wzdłuż całej trasy Wyścigu Pokoju od Pragi przez Berlin do Warszawy witają kolarzy 15 narodowości tłumy mieszkańców miast i wsi. Fot. — CAF

Zespół rodaków z Francji, mimo różnicy minut, jaka dzieli ją od przodownika Wyścigu — Danię, ma wszelkie szanse nie tylko na poprawienie swej lokaty, ale nawet na zajęcie pierwszego miejsca. Możemy więc serdecznie pogratulować rodakom z Francji.



Młodzieży Zdobywaj SPO

— No Klubiński trzymaj się! — mówił do Klubińskiego, gdy przekraczał most graniczny na Nysie. Choroba minęła i Klubiński rzeczwiście „trzyma” się dobrze, dzięki czemu możemy jeszcze konkurować w klasyfikacji drużynowej wyścigu.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

2 KSIĘGOWYCH, 1 REFERENTA handlowego oraz 2 szewców z narzędziami (warunki do omówienia) przyjmie od zaraz Żegluga na Wiśle — Oddział Zaopatrzenia Robotniczego w Bydgoszczy, ul. Grodzka 17. (1795k)

ZAMIANY

2 POKOJE 24 m² razem i male, kuchnia, słoneczne, piętro przy Dworcowej, zamienie na pokój kuchnia okolicy Dworca. Oferty IKP Bydgoszcz „2062”. (2062g)

Jan Siński

przeżywszy lat 84. Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 14 bm. o godz. 16 z domu żałoby w Pakoście na cmentarz parafialny. Msza św. żałobna za spójkę duszy śp. zmarłego odprawiona zostanie dnia 15 bm. w kościele parafialnym. O czym zawiadawia w głębokim smutku pogrążona RODZINA (1173) Pakość, Inowrocław, Zielenki Kujawskie, w maju 1953 r.

Czesław Stawicki

przeżywszy lat 57. O czym zawiadawia strokana ZONA, CORKA, ZIEĆ I WNUKI Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 14. V. br o godz. 17 z kaplicy cmentarza Najśw. Serca Pana Jezusa. Bydgoszcz, ul. Raclawicka 18 m. 4. (297)

Aleksy Gołata

przeżywszy lat 55. Pogrzeb odbędzie się 14 bm. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza przy ul. Kossaka. O czym zawiadawia w głębokim smutku pogrążeni RODZINA I RODZINA (2062g) ZONA, DZIECI I RODZINA